■■ ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème NIEDZIELA, 22 lipca 1951 PONIEDZIAŁEK, 23 lipca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 22 Juillet 1951 LUNDI, 23 Juillet 1951 Nr. 172

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Nowy komunistyczny haracz narzucony narodowi polskiemu

Propagand komunistyczna w Polsce z wściekłością zaatakowała wolne radiostacje — za określenie tak zwanej Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski — **nowym komunistycznym haraczem, narzuconym narodowi polskiemu.** Twierdzi się przy tym, że Zachód nie chce uprzemysłowienia Polski i krytykuje zasadę zaciągania przez Państwo pożyczki u obywateli — kiedy ta zasada jest również praktykowaną na Zachodzie.

* * *

Każdy ekonomista na Zachodzie wie, że w normalnej międzynarodowej wymianie towarowej pozycje obrotów międzypaństwowych wzrastają stale w zależności od stopnia uprzemysłowienia danego kraju.

To samo dotyczy życia wewnętrznego każdego kraju, gdzie poziom stopy życiowej w miarę uprzemysławiania kraju wzrasta, pociągając za sobą wtórne zjawisko zwiększonej konsumpcji artykułów przemysłowych własnej produkcji na rynku wewnętrznym.

Jeżeli chodzi o nas Polaków, to wszyscy zdążaliśmy do zwiększenia uprzemysłowienia Polski — zdając sobie sprawę, że nadmiar rąk roboczych na wsi nie może być tylko rozwiązany przez reformę rolną, ale musi objąć równocześnie uprzemysłowienie Kraju.

Co się tyczy zasady pożyczek państwowych, za pomocą których państwa Zachodu podejmują nieraz pokrycie nadzwyczajnych inwestycji gospodarczych, nikt nie twierdził, że ta zasada jest szkodliwa i niewłaściwa.

O cóż więc chodzi? — skąd ta wściekłość propagandy komunistycznej na głosy krytyki, płynące na falach radiowych z Zachodu?

Wściekłość ta tłumaczy się tym, że komuniści, którzy zawsze atakują wolny system gospodarczy Zachodu, zachwalając rzekomą wyższość ustroju komunistycznego nad „zgniłym", jak mówią kapitalizmem — kiedy chodzi o nowy haracz narzucony narodowi polskiemu, usiłują właśnie hasłami kapitalistycznymi pokryć swoją rabunkową akcję gospodarczą. Wściekają się więc jeżeli ktoś ich kłamstwa zdemaskuje odsłaniając całą nagą prawdę.

Jeżeli ktoś na Zachodzie buduje fabrykę, wówczas kupuje grunt i płaci za niego — zatrudnia odpowiednią ilość robotników przy budowie i po tym przy pracy w fabryce — zakupuje odpowiednią ilość maszyn i płaci podatki państwu. Wokoło fabryki ludzie budują swoje domy, powstają nowe sklepy, drogi, budowle. Jednym słowem powstaje nowe życie i dobrobyt.

W ustroju komunistycznym — państwo konfiskuje ziemię — **inwestycje dokonywane są kosztem obywateli, którzy muszą za to osobno płacić podatkami, konfiskatą majątku i głodowymi zarobkami. Zatrudnionych robotników wyzyskują systemem stachanowskim, za próbę strajku płacą więzieniem. Państwo podatku nie płaci, a zabiwszy inicjatywę prywatną uniemożliwia rozwój handlu detalicznego. Budując gmachy państwowe — stłacza rodziny robotnicze w ciasnych pomieszczeniach, a zysk z produkcji przemysłowej zabierają Sowiety przez zwiększony eksport do Rosji lub Niemiec komunistycznych.**

Jednym słowem — uprzemysłowienie odbywa się w drodze wyzysku obywatela i kosztem jego zdrowia, przyczym system komunistyczny potrafi odebrać narodowi wszystkie korzyści, płynące z uprzemysłowienia, które obracane są na pokrywanie potrzeb Związku Sowieckiego i budowy jego pogotowia wojennego.

Dzisiaj więc naród polski, pozbawiony jest korzyści, które na cel rozbudowy przemysłu przypadłyby mu w udziale, w stosunku do jego wkładów i jego pracy. Jedno pozostaje tylko na pocieszenie, że po upadku komunizmu w wolnej Polsce fabryki te pracować będą na rzecz narodu polskiego i jego potrzeb. Stąd też pragnienie, by okres wyzysku i niewoli był jak najkrótszy.

Zasada pożyczek państwowych również inną jest na Zachodzie, a co innego oznacza w ustroju komunistycznym.

Cel pożyczki jest wyraźnie określony. Wydatkowanie pożyczki odbywa się pod kontrolą publiczną, tak, że każdy wie jak pożyczka została użyta. W Polsce nad użyciem pożyczki wydobytej z całego narodu decyduje kilku komunistów bez kontroli niczyjej.

Podpisywanie pożyczki jest dobrowolne. Obywatel, który zarabia dostatecznie, ma nadwyżki po zapłaceniu podatków, które może inwestować gdzie zechce. Jeżeli państwo chce pożyczyć od niego — musi mu gwarantować korzyści, które równoważą korzyści innego sposobu lokowania swoich oszczędności. Obywatel wie, że zarówno oprocentowanie jak i spłata pożyczki — są terminowe. Ponadto może, gdy potrzebuje, budować dom, kupować auto, posażyć dziecko, każdej chwili papiery pożyczkowe zastawić lub sprzedać z miejsca i zadysponować gotówką według swej woli.

Ustrój komunistyczny w Polsce skonfiskował cały majątek obywateli, włącznie z oszczędnościami, wypłacając tylko 500 złotych za wszystkie złożone oszczędności gotówkowe. Nadwyżki, złożone do banków miały być później wypłacone. Nikt nie dostał grosza z tych złożonych depozytów.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Sprostowanie: W wczorajszym artykule wstępnym zdanie na pierwszym łamie w trzecim ustępie od dołu powinno brzmieć:

„Kiedy Goebbels po Stalingradzie w r. 1943 dla skłócenia Aliantów i ratowania Niemiec od klęski rzucił na szalę — znaną Niemcom (a nie Aliantom) od dawna, ale tajoną do tego czasu — sprawę Katynia, gen. Kukiel wysłał bez pytania się rządu ów telegram do Genewy, który doprowadził do zerwania stosunków z Rosją, mimo ostrzeżeń Churchilla, co umożliwiło Stalinowi późniejsze osadzenie komunistów moskiewskich w Warszawie jako władców Polski".

Omyłkę zdołano usunąć tylko w części nakładu i dlatego zdanie powyższe powtarzamy, jak brzmieć powinno.

Masowe egzekucje w Chinach

HONG-KONG. — Z Pekinu doniesiono, że w dniu 10 lipca dokonano tam egzekucji 277 kontrrewolucjonistów, w następstwie masowego sądu. 56 innych oskarżonych zostało skazanych na śmierć, ale korzystają z odroczenia, 52 zostało skazanych na dożywotnie więzienie, a 178 na różne kary więzienia.

Reżim warszawski stosuje nowe formy terroru wobec chłopów w Polsce

Warszawa. — Reżim warszawski ucieka się do coraz to nowych form terroru wobec chłopów polskich, by zmusić ich do zakładania kołchozów.

Dotychczas chłopi mogli zaopatrywać się w razie potrzeby w węgiel w miastach. Obecnie przydziały węgla zostały przekazane komunistycznym wiejskim spółdzielniom, które dostarczają węgiel **jedynie tym gospodarzom, którzy zdecydują się popierać akcję kołchozów i zarządzenia reżimowe.**

Kiedy chłopi w powiecie Chodzieżkim zaczęli na własną rękę kopać torf i sprzedawać go między chłopów potrzebujących opału, reżim postanowił wstrzymać zezwolenia na tego rodzaju akcję niezależną od reżimu.

Ostatnio reżimowy minister rolnictwa wydał nakaz „kulczykowania" 300 tysięcy macior, by w ten sposób mieć kontrolę nad stanem nierogacizny na wsiach w Polsce.

Celem tego zarządzenia ze strony reżimu warszawskiego jest ponadto zapewnienie reżimowym rzeźniom dostaw taniego żywca po cenach ustalonych przez lokalne komisje spółdzielni rolniczych.

Pomimo ścisłej kontroli chłopi w Polsce stawiają opór i w wielu wypadkach zabijają wieprze i maciory, byle nie poddać ich reżimowej kontroli. Podobnie bronią się chłopi przed kontrolą bydła, które wyprzedają przed nakazaną kontrolą.

Zmarł „Kronprinz" Wilhelm pruski

Hechingen. — Wilhelm z Hohenzollernów, były następca tronu po Wilhelmie II. zmarł w piątek w 69 roku życia po dłuższej chorobie serca.

W czasie pierwszej wojny światowej zmarły dowodził grupą armii niemieckich w ataku przeciwko Verdun, bronionego przez armie francuskie pod dowództwem b. marszałka Pétaina i gen. Mangini.

Kronprinz był pruskim militarystą w pełnym znaczeniu tego słowa.

Prezydent V. Auriol przyjął senatorów amerykańskich

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol przyjął w piątek po południu członków senatu amerykańskiego, którym towarzyszy p. Dawid Bruce, ambasador Stanów Zjedn. Senatorzy zostali także przyjęci przez grupy przyjaźni francusko - amerykańskiej Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki.

BASHORA. — Patrole irańskie ostrzelały w piątek 18-metrową wedetę, należącą do „American Oil Company", która posuwała się na rzece Chatt el Arab w pobliżu Abadanu. Wedeta nie została uszkodzona.

Moskwa sprząta na Bliskim Wschodzie przywódców przychylnych Zachodowi

Król Transjordanii, Abdullah zamordowany w Jerozolimie

Zamachowiec uchodzi za narzędzie muftiego Jerozolimy, wroga Abdullaha i przyjaciela Sowietów

JEROZOLIMA. — W piątek o godz. 11.45, król Transjordanii, Abdullah został zastrzelony przez 21-letniego fanatyka, Mustafa Shukri Asho, arabskiego krawca z zawodu. Zamachu dokonał fanatyk w chwili, gdy król Abdullah wchodził do meczetu d'Omara w Starym Mieście Jerozolimy, by odprawić modły. Zamachowiec ukryty za zasłoną oddał kilka strzałów, w wyniku których król zmarł natychmiast. Morderca próbował ucieczki, ale został natychmiast zabity przez straż królewską.



(Archiwum).
Abdullah, zamordowany król Transjordanii.

W kołach Ammanu panuje przekonanie, że zamordowanie króla Abdullaha, wielkiego przyjaciela i sojusznika Anglików, jest dziełem byłego Muftiego Jerozolimy, Haj Amin el Husseini, przebywającego obecnie na wygnaniu w Kairze, kuzyna i największego wroga osobistego króla Abdullaha. W czasie wojny Mufti Jerozolimy współpracował z Hitlerem, a dziś ma za sobą Sowiety.

Gubernator Jerozolimy ogłosił stan wyjątkowy w Świętym Mieście, a członkowie Legionu Transjordańskiego przeszukują Stare Miasto za wspólnikami zamachowca.

W Transjordanii w godzinę po zamordowaniu króla Abdullaha gabinet ogłosił stan wyjątkowy w całym kraju. Równocześnie wszystkie granice Transjordanii zostały zamknięte.

Funkcję regenta Transjordanii objął drugi syn Abdullaha, książę Naif. Najstarszy syn władcy Transjordanii, Tatal jest chory i leczy się w Londynie.

Gabinet transjordański nakazał żałobę narodową w okresie najbliższych trzech miesięcy. Pogrzeb zamordowanego króla odbędzie się w poniedziałek.

*

Wrażenie w świecie po zabójstwie króla Abdullaha

Waszyngton. — Wiadomość o zamordowaniu króla Abdullaha wywołała przygnębiające wrażenia w całym świecie zachodnim. W stolicach na Zachodzie wskazuje się, że mocarstwa zachodnie straciły wielkiego sojusznika na Bliskim Wschodzie, jak poprzednio straciły premiera perskiego Razmarę oraz byłego premiera Syrii, wracającego z wizyty u króla Abdullaha. Ręka tajemnicza sprząta przyjaciół Zachodu na Bliskim Wschodzie. W sekretariacie O.N.Z. przewiduje się wzmożenie zaburzeń politycznych na Bliskim Wschodzie. Król Abdullah wbrew reszcie państw arabskich był zwolennikiem zawarcia pokoju z nowym państwem Izraela.

W Turcji, gdzie król Abdullah był w maju z wizytą urzędową, oświadcza się, że zamordowanie króla Transjordanii jest wielką stratą nie tylko dla samej Transjordanii, ale również dla całego świata muzułmańskiego oraz dla Zachodu, którego król Abdullah był rzetelnym sojusznikiem.

W Egipcie rząd nakazał żałobę 7-dniową po śmierci władcy Transjordanii.

Prezydent Truman, Acheson, król Jerzy VI i minister Morrison, prezydent Francji, V. Auriol oraz wielu premierów z całego świata nadesłało telegramy kondolencyjne do stolicy Ammanu.

★

Plany Abdullaha stworzenia Wielkiej Transjordanii

Amman. — Zamordowany król planował od dłuższego czasu połączenie pod swoim berłem Libanu, Syrii i Iraku, by stworzyć na Średnim Wschodzie państwo pod rządami rodziny Haszemitów i zapobiec rozdrobnieniu politycznemu w tej części Azji. Legion arabski w Transjordanii uchodzi za najlepszą siłę wojskową na Bliskim Wschodzie. Były premier Libanu Riad el Solh oraz kilku innych polityków syryjskich, którzy wykazywali zbliżenie do Transjordanii, padli również ofiarą zamachów.

Różnice zdań w sprawie pomocy dla szkolnictwa wolnego trwają

Min. R. Mayer przedłoży dziś Prezydentowi swoje wnioski

Paryż. — Nar[illegible] p. René Mayera z osobistościami ze świata politycznego i gospodarczego toczyły się przez cały piątek i zakończą się w ciągu soboty. P. René Mayer przedstawił Prezydentowi w sobotę rano przebieg odbytych rozmów i udzieli ostatecznej odpowiedzi na propozycję utworzenia nowego rządu w sobotę wieczorem albo w niedzielę.

W deklaracji, złożonej przedstawicielom prasy w piątek wieczorem p. René Mayer oświadczył, że **zdołał doprowadzić do porozumienia w wielu punktach, ale kilka innych wymaga jeszcze uzgodnienia.**

P René Mayer naradzał się w piątek z pp. Queuillem, Plevenem, A. Sarraut, Baumgartnerem — gubernatorem Banku Francji, p. Reynaud — prezesem Komisji Finansowej Zgrom. Nar. itd. oraz delegacjami socjalistów i MRP. Między ostatnimi uzgodnił p. Mayer poglądy na zagadnienie cen i zarobków. Za jeden z niezałatwionych jeszcze punktów uchodzi jednak nadal sprawa szkolnictwa.

Przedmiotem narad sobotnich p. René Mayera były m. in. sprawy zagraniczne, które omawiał z pp. Robertem Schumanem i Hervé Alphand.

Oświadczenia prezesa Komisji Szkolnej

Prezes Komisji Szkolnej w Zgromadzeniu Narodowym, p. Paul Boncourt, z którym również naradzał się p. René Mayer oświadczył, że prace komisji nie osiągnęły jeszcze rezultatu, ale znajdują się na dobrej drodze. P. Boncourt oświadczy się **przeciw załatwianiu zagadnienia, zanim komisja, której przewodniczy, nie przedłoży swoich wniosków.**

Według p. Boncourt, „członkowie komisji skłaniają się nie ku subwencjom, lecz raczej ku włączeniu zakładów naukowych, które tego zażądają, do szkolnictwa państwowego. Nauczyciele tych szkół podlegaliby kontroli państwa, ale same zakłady zachowywałyby autonomię w sprawach religijnych".

Utonęło 25 osób wraz z autobusem

Tokio. — Policja aresztowała szofera autobusu, który wjechał z wozem wprost do rzeki Tenryu. Utonęło 25 podróżnych. Szofer został oskarżony o lekkomyślność w wykonywaniu swojego zawodu.

300 wiosek w Indiach stoi pod wodą

Kalkutta. — Rzeka Bramaputra oraz jej dopływy wezbrały i zalały przybrzeżne obszary. Ponad 300 wiosek w prowincji Assam stoi pod wodą. Zbiory ucierpiały bardzo poważnie. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

Mordy dzieci

LONDYN. — (Od wł. koresp.). — Opinia publiczna w W. Brytanii jest w najwyższym stopniu zaniepokojona mnożącą się ilością porywań dzieci i osób nieletnich przez zboczeńców. Ostatnio dwie kilkuletnie dziewczynki zostały odnalezione po długich poszukiwaniach nieżywe, ze śladami sadystycznego okrucieństwa. Niemal codziennie dzienniki przynoszą wiadomości o usiłowaniach niewolenia nieletnich dziewcząt, często w biały dzień i w pobliżu zamieszkałych domów. Napastnicy uprowadzają swoje ofiary samochodami i rzucają je potem w szczerym polu. Najgorsze jest jednak to, że napady te uchodzą przeważnie bezkarnie. W wielu miejscach policja urządziła obławy przy pomocy uzbrojonych oddziałów wojska. Policja brytyjska jest w zasadzie nieuzbrojona, podczas kiedy większość opryszków posiada broń, przeważnie zdobytą w czasie służby w wojsku. Stąd powiększająca się ilość zabójstw policjantów. Policji jest też wciąż za mało. Duża ilość złoczyńców i młodocianych bandytów jest niewątpliwie skutkiem demoralizacji wojennej. Jest to jednak poważne zagadnienie społeczne, wymagające zastosowania skutecznych środków zaradczych. r.

Przewoźnik promu aresztowany!

Muids. — Przewoźnik z Muids, Marcel Lecomte, którego prom, wiozący 12 dziewcząt i chłopców, został przecięty przez motorówkę, z nakazu sędziego śledczego w Louviers został aresztowany, pod zarzutem dokonania mimowolnego zabójstwo 6 swoich pasażerów.

Lecomte twierdził, że spostrzegł motorówkę „Pierrot" dopiero z odległości 6 m., ponieważ oślepiało go słońce. Tymczasem podczas odtwarzania dramatu, stwierdzono, że słońce bynajmniej nie przeszkadzało i można było widzieć wyraźnie zbliżającą się motorówkę.

Dotychczas wydobyto dwoje zwłok ofiar zderzenia się promu z motorówką.

Admirał Sherman wyjechał do Neapolu

LONDYN. — Admirał Sherman opuścił Londyn w piątek, udając się do Neapolu, gdzie odbędzie rozmowy z admirałem Caeney'em, dowódcą floty atlantyckiej w południowej Europie.

W czasie pobytu w Londynie, szef sztabu marynarki U.S.A. naradzał się z lordem Admiralicji, Frazerem, lordem Pakenhamem oraz szefami sztabów W. Brytanii.

NOWY JORK. — Delegat Indyj B. Rau wręczył 20. VII. br. przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa telegram premiera Nehru, w którym przywódca Indyj zapewnia O.N.Z., że Indie nie mają żadnych wrogich zamiarów wobec Pakistanu i dążą do pokojowego załatwienia sprawy Kaszmiru.

Z 38. Kongresu Tygodni Społecznych w Montpellier

Kościół Katolicki potępia sztuczne zapładnianie i zabójstwa z litości

MONTPELLIER. — Pierwsze dni 38. Tygodnia Społecznego we Francji, były poświęcone omówieniu postępów biologii i rozwoju medycyny. Dziekan - honorowy Euzière, z Montpellier, mówił potem o postępie techniki psychologicznej. Czynił to z humorem i m.in. wyraził wątpliwość w wartość „surowicy prawdy".

Prawnicy omawiali następnie ochronę prawną społeczeństwa i stan krajowych służb zdrowia za granicą. Sprawy te były następnie rozpatrywane z punktu widzenia moralnego i katolickiego. Po wykładzie dr. Biraud, dyrektor zdrowia w O.N.Z., O. Ducatillon mówił o ludzkiej i chrześcijańskiej wartości zdrowia, a kanonik Thiberghien z Lille o wpływie człowieka na życie. Dla ostatniego, nowe techniki, zmierzające do odebrania, zużytkowania i orientacji życia ludzkiego, zasługują na potępienie.

„Człowiek należy do Boga", powiedział. „Nikt nie ma przeto prawa zabijać go, ani nawet zmieniać. Dlatego to Kościół nie zgadza się ani na sztuczne zapładnianie lub świadome określenie płci, ani na zabójstwo z litości, poronienie lub sterylizację".

TOUR DE FRANCE

Koblet pierwszy w Montpellier

Silny upał i przemęczenie powodują poważne zmiany w układzie ogólnym

MONTPELLIER. — W piątek kolarze wystartowali z Carcassonne do Montpellier (192 km.) już tylko w liczbie 77. Miasto Carcassonne zgotowało wyjeżdżającym do Montpellier spontaniczną owację. Ulice, którymi kolarze przejeżdżali były szczelnie wypełnione ludźmi.

Powoli i majestatycznie przejechali kolarze za miasto. Tempo jazdy się wzmogło, jednak nie było nikogo, któryby próbował ucieczki.

Barwny korowód kolarzy przyjechał zwarcie do Villegly, odległym 11 km. od startu.

26 km. dalej znajduje się szczyt Salès, wznoszący się 913 m. ponad poziomem morza. Wjazd następuje razem, nie ma najmniejszej próby ucieczki. W trudnościach technicznych znalazło się tylko 3 Szwajcarów, którzy powstałe spóźnienie szybko nadrobili.

Zwarcie wjeżdżają kolarze do Saint Pons (64 km.) Na czele grupy jadą Barbotin i Labelie.

Za miastem. Afrykańczyk Zaaf, przyzwyczajony do silnych upałów, wykorzystując „sprzymierzeńca" próbuje ucieczki. Odnosi się wrażenie, że pragnie wygrać etap i poprawić swą sytuację w klasyfikacji ogólnej. Pilnują go Szwajcar Koblet oraz Francuzi Lucien Lazarides i Brambilla. Są wzniesienia, są podjazdy, które czwórka, znajdująca się w dobrej formie, pokonuje z łatwością. Tempo się zwiększa. Grupa rozbija się na kilka członów. Wyżej wymieniona czwórka ucieka i zyskuje coraz większą przewagę nad drugą grupą, w której znajduje się Coppi, i trzecia na której czele jedzie Lauredi.

Barbotin, Labeylie, Marinelli i Geminiani podciągają się do grupy uciekinierów, która przez Mons (87 km.), przejeżdża jako pierwsza, nie grupa trzech, lecz siedmiu kolarzy. Przewaga jej nad drugą grupą wynosi 12'36".

Walkowiak nie ma tego dnia szczęścia. Na 93 km. przebija dętkę. Mahé i Morvan, obaj z jego drużyny zatrzymują się, czekają na kolegę, po czym po naprawie jadą razem, starając się odrobić stracony czas.

W międzyczasie Bartali nie zasypia gruszek w popiele. Pedzi jak szalony za uciekinierami. Przy wjeździe na szczyt Bacraque, Zaaf nie pozostaje w tyle. Pada ofiarą własnego tempa, które narzucił innym.



(Fot. Record)
Kolarze na szosach Południa.

Na szczycie pierwszymi są Lazarides, Koblet, Barbotin, Marinelli i Geminiani.

Pięćdziesiąt i pięć kilometrów od mety, grupa Bartali — Bobet przystępuje do zwiększenia tempa i za wszelką cenę pragnie dogonić grupę Kobleta. Różnica czasu między pierwszą a drugą grupą się zmniejsza. Tworzy się kilka mniejszych grup, które będą w miarę zbliżania się kolarzy do mety, wciąż zmniejszały się i ulegały dalszemu rozbiciu.

Na 31 kilometrze przed metą, Koblet porywa swych towarzyszy ucieczki. O połączeniu drugiej grupy z pierwszą nie ma już mowy. Koblet zwiększa tempo na pozostałym odcinku i z 7-ki, tylko Marinelli, Geminiani, Barbotin i Lucien Lazarides dotrzymują mu tempa jazdy. W Montpellier trasa prowadzi przez poważny odcinek przez miasto. Piątka jedzie zwarcie, jeden pilnuje drugiego, obliczenia, kto zwycięży.

Na stadion piątka wjeżdża razem. Finisz... Koblet szybszy od konkurentów, wygrywa i zachowuje żółtą koszulkę.

Walkowiak przyjechał 69-ty.

W Montpellier kolarze korzystają z dnia odpoczynku, po czym w niedzielę rano wyruszą do Avignon.

* * *

W XVI etapie stwierdzono niezwykłe osłabienie Włocha Coppiego. Mistrz jest chory, z trudem tylko dojechał i spadł w klasyfikacji ogólnej na 17. miejsce. Szanse wygrania „Tour" rozwiały się i jedynym kolarzem włoskim, który może już tylko rywalizować z Kobletem oraz Francuzami Gemianianim, L. Lazaridesem i Bauvinem, jest Bartali.

50 państw zaproszonych do traktatu pokojowego z Japonią

WASZYNGTON. — Departament Stanu skierował zaproszenia do 50 państw, łącznie z Rosją, by wzięły udział w podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią w San-Francisco w dniu 4 września br.

Ambasadorowie Anglii, Kelly i U.S.A., Kirk odwiedzili w piątek wiceministra Gromykę i doręczyli mu osobiście zaproszenie dla Rosji. Wątpi się jednak, czy Rosja weźmie udział.

Rząd francuski w nocie do Waszyngtonu, zwrócił się do U.S.A. z prośbą o zaproszenie również trzech państw Indochin, związanych z Francją.

Sprawa ruchomej skali zarobków

PARYŻ. — C.G.T.-F.O. ogłosiła komunikat, w którym zapowiada, że natychmiast po utworzeniu nowego rządu domagać się będzie uregulowania zagadnień zarobkowych. Zarząd F.O. oświadcza, iż ruchoma skala płac stanowi środek do obrony stopy życiowej pracowników, przez kompensatę, jaką daje wobec rzeczywistego wzrostu cen. Ponadto zarząd konfederalny uważa, iż warunki bytu robotników powinny zostać polepszone drogą realizacji planu mieszkaniowego i wysiłku, jakiego należy dokonać w dziedzinie budowy szkół.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Nasza droga, czyli — moje wspomnienia!"

„Piotrze! — Tyś jest opoka — na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go"! — Te silne i wielkie słowa z górą dwa tysiące lat temu wypowiedział Chrystus swemu namiestnikowi Piotrowi. I mimo, iż w ciągu długich wieków Kościół katolicki przechodził nie jedną srogą walkę i okrutne prześladowania, które dziesiątkowały jego szeregi, mimo wszystko ten Kościół na przekór mścicielom, niedowiarkom i prześladowcom zawsze wychodził i wychodzi zwycięzcą. Z murów Wiecznego Miasta dla milionów męczonych i prześladowanych wiecznych jego wyznawców płynęły i nadal płyną przez usta sternika łodzi Piotrowej, słowa pełne czaru, nadziei i pewności zwycięstwa prawdy Bożej.

Na Rzym skierowane są oczy całego świata. To też cofnę się myślą wstecz, do minionych dni Roku Świętego i na papier przeleję garść wspomnień mych z tych wielkich dni, gdy jako pielgrzym znalazłem się w stolicy chrześcijaństwa.

Niczym wody wezbranej rzeki, przez rok cały płynęły ku Rzymowi miliony pielgrzymów, by tam, wśród wiekowych pomników — tych pamiątek wielkości i potęgi chrześcijaństwa, móc sercem i obcasami wystukać werbel spełniony nadziei i marzeń. Jak długim i szerokim jest ten świat, tak zewsząd przez cały 1950 rok do Rzymu biegły i lgnęły serca najwierniejszych jego wyznawców. Wśród tych niezliczonych milionów czuło i widziało się brak tylko tych z za „żelaznej kurtyny". Teraz widzimy, że „żelazna kurtyna" to nie fikcja, lecz smutna i prawdziwa rzeczywistość.

W jakżesz szczęśliwym położeniu za to znaleźliśmy się my — uciekinierzy i emigranci - szczęśliwcy, którym Bóg dopomógł się wyrwać spod komunistycznego stryczka. Dla nas chętnych i w granicach możliwości, zaistniała ta wielka piękna możliwość zobaczenia stolicy chrześcijaństwa w godowej i odświętnej szacie Roku Świętego. Z tysiącznych szeregów wartowniczych, ci, którzy chcieli i którym warunki materialne pozwoliły na to, w dniu 2. listopada 1950 r. z Monachium, drogą przez Insbruck i Bremer udali się do Rzymu. Było nas 49, na czele z ks. dziekanem Januszem i p. pułkownikiem St. Orsetti Piotrowskim.

I jak na tułaczkę i emigrację pognała nas tęsknota za szerokim światem — pragnienie wyczuwania w sobie i koło siebie wolności — głód spotykania wolnych ludzi, tak do Rzymu ciągnął nas głód wiary Chrystusowej. Poszedłem tam szukać rozwiązania dręczących nas zagadek życia. Pognała nas tam chęć pokazania światu, że my, chociaż dziś bez Ojczyzny, jednak stanowimy nadal ostoję chrześcijaństwa i w sercach naszych głęboko zakorzenione tkwią te prawdy Boże, iż jedyną i prawdziwą jest tylko religia katolicka. Na przestrzeni wieków wstrzymaliśmy wszystkie zakusy wrogów złych a dla świata byliśmy i jesteśmy natchnieniem narodów i przedmurzem chrześcijaństwa.

Punktualnie o ósmej rano przybyliśmy do portu chrześcijaństwa i od tego momentu rozpoczęła się nasza marszruta wśród tych pamiątek i relikwii chrześcijaństwa, które przez wieki całe ręka ludzka budowała i gromadziła. Już tego samego dnia byliśmy uczestnikami uroczystości zorganizowanych przez Papieską Komisję Pomocy tzw. „Obchodu braterstwa", która wieczorem w bazylice Maksencjusza przy udziale władz świeckich i duchownych, organizacji kombatanckich i tłumów niezliczonych pielgrzymów stały się wyrazem nieśmiertelności chrześcijaństwa. Czternaście matek przedstawicielek milionów matek Rzeczypospolitej cierpienia, przyodzianych w żałobę w milczeniu przekazały lampki pobłogosławione rano przez Ojca Świętego, matkom włoskim, prosząc, by umieściły je na cmentarzach gdzie spoczywają snem wiecznym ich synowie, których ziemia włoska przygarnęła do swego zimnego łona. Olbrzymi pochód - procesja, wśród tego pochodu, kardynałowie, biskupi, wśród nich nasz biskup Gawlina, późnym wieczorem w gęstym mroku wkroczył w mury potężnego Koloseum, gdzie na zakończenie [illegible]

nym echem powtarzały słowa naszych pieśni i niosły je hen ku Bogu!

Każdy z nas, a było nas 42, na ten krótki czas oderwał się od tego ziemskiego życia, myślą wzniósł się ku Bogu, modlił się i Boga prosił, by wrócił szczęście do domów naszych, by dał nam wolność — by wrócił nam Ojczyznę i rodzinne pielesze, by pozwolił nam wytrwać i przetrwać. Kto zwracał baczną uwagę na nas, ten mógł dostrzec, jak prawie każdy z nas ukradkiem przecierał chusteczką oczy i starał się odpędzić te łzy, które się cisnęły do oczu. Do tych łez nie wstyd nam się dziś przyznać, gdyż były to łzy żalu, tęsknoty, pragnienia, a zarazem i łzy nadziei — wiary!

Gdy w dzień audiencji u Ojca św. stanąłem na placu św. Piotra i spojrzałem na kopułę św. Piotra, to zobaczyłem u niej szczytu majak Chrystusowej Polski i snułem pod nią dramat „Kordiana". A gdy nadszedł moment audiencji, a On — Pius XII począł błogosławić ludowi swemu i gdy skierował swe kroki ku nam, nie wytrzymałem: Mimo, że zbyt duża przestrzeń dzieliła mnie od Niego i ciasno było, że i palca nie można było przecisnąć — przerwałem ten kordon, by chociaż palcami dotknąć tych szat które noszą znamiona świętości, co mi się też w zupełności udało. Z pieśni naszych w murach Bazyliki Piotrowej popłynęły słowa modlitwy — pieśni.

7 — 8.000 pielgrzymów z różnych części świata przycichło, by usłyszeć głos jęczącego w niewoli Narodu „...Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie". A On, Namiestnik Chrystusowy Pius XII, przemówił do nas, a później wzniósł ręce błagalne ku niebu i pobłogosławił nam i Narodowi Polskiemu. Dumni jesteśmy, iż nam przypadło w udziale reprezentować swój Naród i dla naszego Kraju, naszych sióstr — braci jęczących w czerwonej niewoli, przejmować z rąk papieskich Chrystusowe błogosławieństwo. To też nic dziwnego, że dni te i te wielkie chwile, wryły się w naszą pamięć na zawsze. I chociaż przez okres tych dni prawie co dzień padał deszcz, to w niczym nie zmniejszył uroku Wiecznego Miasta — uroku tych dni. Taki rozdeszczony Rzym posiada też swój urok i patos, który urzekał nas na każdym kroku.

Słów może brak mi właściwych, by odmalować w nich wierny obraz naszych dziesięciodniowych przeżyć...... Tam wśród tych relikwii i świętości chrześcijaństwa. By dać wierny obraz tego, trzeba poszukać powiewnych i przejrzystych barw i finezji marmurowej i jeszcze czegoś coby zdołało uchwycić ten wdzięk i płochliwy, niemal nieziemski, który wyglądał z każdego miejsca — z każdej rzeczy, a nas przyprawiał o zawrót głowy.

W perspektywie tych kilku miesięcy, które już są za nami, do chwili dzisiejszej, tj. momentu, gdy do druku podaję garść tych wspomnień, poczynają się zacierać granice marzeń i rzeczywistości oraz przeżyć pod lazurowym niebem Rzymu. I czasem trudno uwierzyć, że to, co już dziś wydaje się snem, czy marzeniem stanowi wspomnienia minionej rzeczywistości.

Na całość naszej pielgrzymki złożyło się jeszcze wiele wizyt itp. i tak: u Braci Zmartwychwstańców, Instytucie Polskim, audiencje id.

Dziesięć dni trwała nasza droga pod lazurowym niebem półwyspu Apenińskiego, nasza marszruta biegła poprzez Rzym, Neapol, Monte Cassino, Bolonię, Florencję, Padwę, Wencję, Mediolan, ku granicy szwajcarskiej. Skąd przez Locarno i Bazyleę spowrotem na wrogą nam ziemię niemiecką, która tylko z przyczyn wyższych udziela nam dziś gościnności.

Nie wypada przemilczeć również naszego udziału w zakończeniu uroczystości kombatanckich na Monte Cassino. Tam gdzie jeszcze przed paru latami spotkali się w walce u stóp góry klasztornej najdzielniejsi synowie wielkich narodów i gdzie sława polskiego oręża została okryta chwałą, tam myśmy ponieśli polskie serca i otwarliśmy swą duszę nad grobami najdzielniejszych sy- [illegible]

[illegible] czyła się prośbą: ...„Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie"!

W polskim kościele św. Stanisława, gdzie Ojcowie Kościoła modlili się za Polskę i Bogu składali dzięki po zwycięstwie pod Wiedniem, przystąpiliśmy do Stołu Pańskiego i czyści na duchu udaliśmy się na czele z biskupem Gawliną do czterech bazylik rzymskich, a to w celu uzyskania odpustu zupełnego jaki przysługuje z racji Roku Świętego. W każdej z tych bazylik zanosiliśmy korne modlitwy i śpiew za Ojczyznę. Nasz śpiew przepojony żalem i łzami płynął ku Najwyższemu, a mury świątyń tysięcz- [illegible]

[illegible] skupem Gawliną, swą postawą i niezachwianą wiarą pokazali światu, że bliski jest dzień ostatecznego triumfu, kiedy prawdziwa i sprawiedliwa wolność i ideały chrześcijańskie zapanują nad brutalną przemocą komunistyczną i bezprawiem.

Naród polski od wieków tj. od zarania historii z ramion Chrystusa przyjął ten krzyż i niesie go z godnością aż na samą Golgotę. Ile tych dróg krzyżowych za nami, to określić może tylko historia. Świadectwem ich to Grunwald, Wiedeń, rozbiory Polski, Racławice, Kutno, Warszawa, Monte Cassino i setki innych miast, miejsc i nazw, które dają pełną wymowę ogromu drogi krzyżowej Narodu Polskiego.

I jak na Monte Cassino ręka rzeźbiarza wykuła w kamieniu napis: „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w Jej służbie". Tak w sercach naszych polskich, spracowane ręce naszych rodziców wykuły znamię wiary i niezachwianej ufności w ostateczne nasze zwycięstwo. „My ugruntujemy nowy świetlany gmach Polski, o jakiej marzyli, o jaką walczyli i ginęli najlepsi jej synowie".

Nie zapominajmy o tym, że jesteśmy uczestnikami największych zmagań międzynarodowych i wielkiego procesu formowania się społeczeństw. Realizuje się cel naszej tułaczki; huk bomb i armat zwiastuje nam inne dni, które kryją zapewne w sobie upragnioną przez nas wszystkich wolność. Życie to nie poezja — a dzieło człowieka — tak jak on sam, rodzi się w cierpieniu, radość dokonania przychodzi później.

Każdy z nas uczestników, może śmiało deklamować słowa, które są odzwierciedleniem naszej duszy — odbiciem tych minionych dni; „przybyłem, zobaczyłem a co przeżyłem, to Bóg jeden wie". Tyle było tych przeżyć i wspomnień, że brak słów na wyrażenie dobitnej opinii o tym, co przeżyliśmy i zobaczyliśmy tam, pod gorącym niebem Italii.

Wyrazy uznania i podziękowania należą się ks. dziekanowi Januszowi i p. pułkownikowi St. Ossetti Piotrowskiemu, którzy to swą interwencją i silną inicjatywą przyczynili się do urzeczywistnienia naszych marzeń i pragnień. Oni obydwaj byli motorem tego „wehikułu", który nas powiózł tam do ziemi włoskiej, i w nasze skromne życie wniósł największą przygodę życia, a mianowicie: możność oglądania stolicy Chrześcijańskiej i Roku Świętego.

Józef Młot - Mróz.

Frankfurt nad Menem.

Część opinii publicznej Stanów Zjedn. niezadowolona z Europy

Rosja sowiecka spodziewa się bez wątpienia zmniejszenia wysiłku amerykańskiego i państw związanych paktem Atlantyckim, jeżeli dojdzie do podpisania zawieszenia broni na Korei. „Dlaczego przedstawiciel Rosji sowieckiej w O.N.Z., Jakub Malik, wystąpił z propozycją zawieszenia broni na Korei właśnie w tygodniu przed wygaśnięciem amerykańskiej ustawy o produkcji broni?" — zapytał Wilson dnia 10 lipca. Moskwa wie o tym bardzo dobrze, że część opinii amerykańskiej żywo krytykuje państwa europejskie w następujących sprawach:

1. Według opinii wielu Amerykanów, państwa należące do O.N.Z., a w szczególności państwa europejskie nie dokonały dostatecznego wysiłku wojskowego na Korei.

Według generała brygady Roberta Ginsburgha, z amerykańskiego Departamentu Obrony, Stany Zjednoczone dostarczyły prawie 45 procent sił zbrojnych na Korei, na równi z Republiką Koreańską, a reszta wojska czyli tylko 10 procent należało w dniu 9 lipca do dziewiętnastu innych krajów.

W dziedzinie morskiej Stany Zjednoczone ustarczyły 75 procent okrętów, a Anglicy reszty.

Lotnictwo amerykańskie bierze udział w 98 proc. w działaniach wojennych, a Południowa Afryka, Nowa Zelandia, Grecja i Południowa Korea tylko w 2 procentach.

2. Stany Zjednoczone zarzucają niektórym członkom O.N.Z., że dostarczają Rosji sowieckiej surowców o znaczeniu strategicznym i maszyn (szczególnie obrabiarek). Według opinii niektórych rzeczoznawców dzięki tym właśnie dostawom zachodniej Europy, Rosja sowiecka posiada obecnie drugi w świecie zespół maszyn i obrabiarek. Zdaniem [illegible]

3. Dozbrojenie europejskie zdaniem pewnej części opinii amerykańskiej, nie postępuje dostatecznie szybko, gdyż wielu europejskich mężów stanu ma przeświadczenie, że to właśnie Stany Zjednoczone winny dostarczyć największego wysiłku. Przez swą słabość wobec propagandy komunistycznej, skłaniają się oni do neutralności, zapominając o tym, że bez siły amerykańskiej cała Europa zachodnia byłaby już dawno zajęta.

4. Zjednoczenie Europy również utknęło na martwym punkcie. Częściowe osiągnięcia takie, jak Beneluks, stoją na miejscu lub też się cofają. Ogólne realizacje napotykają na opór Brytyjczyków i Skandynawów. W Ameryce część opinii żąda także dopuszczenia Hiszpanii do obrony europejskiej.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Rada szkolna Chicago podała do wiadomości, że wśród tegorocznych absolwentów wyższych szkół publicznych znajduje się 35 par bliźniąt.

■ Strug Andrzej był początkowo pod silnym wpływem Żeromskiego. W ciągu lat wyzbył się go częściowo i wypracował sobie styl własny: bardzo zwarty, niekiedy aż do suchości. Lubił czystość rękopisów i niektóre powieści przepisywał dwukrotnie. Zadziwiał pracowitością, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy podjął się pisania dzieł, wymagających specjalnych studiów naukowych.

Czystki wśród urzędników w Rumunii i w Bułgarii

BELGRAD. — W Rumunii i w Bułgarii przeprowadzane są na wielką skalę czystki wśród urzędników reżimowych. Wśród likwidowanych urzędników znajdują się również liczni komuniści. Czynniki partyjne zarzucają usuwanym urzędnikom, że razem z dawnymi urzędnikami wydawali jakoby różne tajemnice państwowe agentom obcych mocarstw oraz przyczyniali się do sabotowania zarządzeń władz państwowych.

Wielu z urzędników zostało aresztowanych i grożą im procesy.

W Rumunii kilka tysięcy urzędników zostało już w ten sposób zlikwidowanych i wysłanych do obozów pracy przymusowej. W Bułgarii zlikwidowani urzędnicy zostali deportowani w nieznane. Uchodźcy bułgarscy przybywający do Turcji zeznają, że setki dawnych urzędników wywiezione zostały do Rosji.

Prasa jugosłowiańska i turecka potwierdzają owe czystki w Rumunii i w Bułgarii i dodają, że reżimy Grozy i Czerwienkowa zostały zachwiane między innymi przez administrację, która zdaniem Moskwy sabotowała komunistyczne programy.

300 tys. więźniów rumuńskich buduje kanał Dunaj — Morze Czarne

Wiedeń. — Uchodźcy polityczni z Rumunii, którzy zdołali wydostać się na Zachód i przybyli do Wiednia opisują nieludzkie stosunki, jakie panują w koncentracyjnych obozach pracy, skupionych wokół budowy kanału Dunaj — Morze Czarne w Rumunii.

W obozach tych znajduje się ponad 300 tysięcy więźniów politycznych, **w tym wiele tysięcy kobiet i dorastających dziewcząt.**

Więźniowie ci pracują tam od dwóch przeszło lat. Brak lekarstw i lekarzy powoduje **wielką śmiertelność w tych obozach.**

Nadzór nad więźniami sprawują agenci bezpieki, którzy **znęcają się nad więźniami,** stosując metody gorsze od metod hitlerowskiego gestapo.

Władze obozowe otrzymują na miejsce zmarłych i zakatowanych więźniów nowych kandydatów z centralnego więzienia w Bukareszcie.

Według opisów uchodźców, warunki wyżywieniowe w tych obozach są bardzo trudne. Wielu więźniów zmarło po przepracowaniu jednego roku w tych warunkach.

Większość więźniów, to przeciwnicy komunizmu oraz dawniejsi działacze partii chłopskiej, przywódcy socjalistyczni oraz członkowie partii liberalnej.

Nowy komunistyczny haracz narzucony narodowi polskiemu

(Dokończenie ze str. 1.)

Zjedzono za około pół miliarda dolarów towarów U.N.R.R.A., około 100 milionów dolarów pożyczek amerykańskich, zjedzono pożyczki szwedzkie, angielskie, sowieckie. Zjedzono miliardy złotych oddanych państwu w naturze przez wieś polską.

Skonfiskowano cały majątek — dorobek drobnego handlu, rzemiosła w pierwszych latach po wojnie.

Specjalne podatki — przymusowy Fundusz Oszczędności Rolnictwa i Samopomoc Chłopska zabrały dorobek chłopów polskich.

System stachanowski i dyscyplina pracy ogołociły z sił i zdrowia robotnika polskiego.

Wszystko to zabrało komunistyczne państwo.

Zdawałoby się, że po paru latach takiego rabunku — wzmaganego dodatkowo darmową pracą batalionów Służby Polsce — różnymi okolicznościowymi obciążeniami — jak dzień 1-majowy, 22 lipca, Zbiórka na Koreę i t. p. ten smok państwowy już się nasyci nareszcie i zacznie odrzucać coś z tych zysków przemysłu państwowego, zwłaszcza wobec tak rozszerzanych podstaw przemysłu, jakie w związku z odzyskaniem ziem zachodnich — Polsce przypadły w udziale.

Tymczasem, jeszcze nie upłynęło kilka miesięcy od masowego rabunku narodu polskiego przy zamianie złotych, a już nowy haracz nakłada się w formie przymusowej pożyczki, nazwanej dla osłody — Pożyczką Rozwoju Sił Polski.

W ustroju komunistycznym, gdzie państwo jest wszystkim — ono kontroluje całkowicie pracę i płacę swojego obywatela - niewolnika, ono nakłada wszystkie ciężary i zabiera wszystkie zyski — pożyczka nie jest niczym innym, jak dodatkowym ciężarem narzuconym na obywatela.

Prawdą byłoby, gdyby ogłoszono: — nakładamy na każdego dodatkowy obowiązek **pracowania za darmo 10 do 40 dni,** gdyż po zebraniu podatków, obliczeniu zysków z niewolniczej pracy Polaków i konfiskaty majątku obywateli — pragnąc wykonać plan produkcji potrzebnej na zaspokojenie żądań Rosji sowieckiej, każdy Polak musi dodatkowo owe 10 do 40 dni pracy za darmo wykonać.

Oczywiście, że agenci moskiewscy w Warszawie nie mogą tej prawdy powiedzieć i dlatego zaczęli używać haseł kapitalistycznych przy reklamowaniu „pożyczki", potrzebnej na agresję komunistyczną i z taką wściekłością reagują na zdemaskowanie ich kłamstw przez radiostacje Zachodu.

Dać polu — da i pole — krzyczeli komuniści, przypominając chłopskie przysłowie — ażeby że jak dasz pożyczkę państwu — to i ono ci zwróci.

Chłopi wiedzą, że jak uprawisz pole, dasz nawóz i Bóg pobłogosławi — to pole ci zwróci w dwójnasób.

Ale chłopi wiedzą również, że krowa komunistyczna źre w Polsce — a dojona jest w Moskwie.

Rozmowy rozejmowe w Kaesong odroczone do 25 lipca bieżącego roku

Tokio. — W sobotę kwatera aliancka w Munsan podała do wiadomości, że rozmowy rozejmowe zostały odroczone do 25 lipca br. na życzenie komunistów. Oczekuje się, że do tego



(Foto: Record)

Generał Nam Il, kierownik delegacji komunistycznej, przychodzi na konferencję w Kaesong.

czasu mogą zajść nowe wypadki, które zadecydują ostatecznie o losie rozejmu na Korei. Nie podano bliższych motywów tego odroczenia.

*

Komuniści przeprowadzili poważne koncentracje na północ od „żelaznego trójkąta"

TOKIO. — Komunikat 8. armii oświadczył w sobotę, że na całym froncie wzmaga się działalność patrolowa oraz większych jednostek komunistycznych. Komuniści wykorzystali okres rozmów rozejmowych w Kaesong, by przygotować nową akcję zbrojną przeciwko wojskom O.N.Z.

Według wywiadu amerykańskiego, dowództwo komunistyczne skoncentrowało w środkowej Korei na północ od tz. „żelaznego trójkąta" (Chorwon — Kunhwa i Pyong gyang) około 300 tysięcy żołnierzy. Druga poważna koncentracja została dokonana na północ od Kaesong w zachodniej Korei.

Alianckie oddziały patrolowe potwierdzają poważne przygotowania komunistów do nowej ofensywy na wszystkich frontach.

Alpiniści francuscy chcą zdobyć szczyt Fitz-Roy w Andach

Chamonix. — 6 alpinistów francuskich, z przewodnikiem z Chamonix, Lionelem Terray na czele, postanowili wspiąć się na szczyt Fitz-Roy w Andach, w Patagonii. Bezskutecznie usiłowali już wspiąć się na ten szczyt alpiniści włoscy, niemieccy i austriaccy. Ma on wprawdzie tylko 3.375 m. wysokości, ale jest bardzo trudny do zdobycia, ponieważ otaczają go wokoło strome lodowce.

Wśród innych celów wyprawy figurują m. in. szczyty Cerro Paine Oeste i Cerro Paine Medio.

Stany Zjednoczone potrzebują wolnej Europy, a Europa potrzebuje U. S. A.

Waszyngton. — Amerykański szef sztabu wojsk lądowych, generał Collins przemawiając w Komisji Spraw Zagranicznych w Izbie Reprezentantów, ostrzegł Kongres, że jeśliby Europa i Bliski Wschód wpadły pod panowanie komunistów, to zachodnia półkula stanęłaby wobec widma wojny pewnej, lub gospodarczego zaduszenia się.

Generał ostrzegał przed strasznymi skutkami gospodarczymi i zniszczeniami w wyniku ewentualnego nowego konfliktu. Trudno jest przewidzieć, w jakim stopniu ludzkość przeżyłaby ten konflikt.

Szef amerykańskich wojsk lądowych przedstawiał swój punkt widzenia na stan pogotowia obronnego w zachodniej Europie, przy omawianiu projektu ustawy o pomocy dla zagranicy w wysokości 8 i pół miliarda dolarów i podkreślił, że **Stany Zjednoczone potrzebują silnej Europy, a Europa potrzebuje U. S. A.**

Generał Collins zakończył wskazując, że europejscy partnerzy zapewnili organizującym się jednostkom w Europie pewną ilość lekkiego sprzętu i amunicji, produkowanych w europejskich fabrykach zbrojeniowych.

W tym stanie rzeczy potrzebna jest dla państw Wspólnoty Atlantyckiej dalsza pomoc amerykańska w sprzęcie ciężkim, by ułatwić zadanie generałowi Eisenhowerowi.

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

43) (Ciąg dalszy)

Lub gdy po skończonych już sprawach, wracał sobie wieczorem na odpoczynek do czarującego swojego pałacyku, położonego w pobliżu dworców królewskich, a spadłego nań w posagu żony.

Z tym wszystkim, przy tylu powodach brania życia z najmilszej i najspokojniejszej strony, J. W. Robert d'Estouteville obudził się był z rana 7 stycznia 1482 w najkwaśniejszym humorze.

Zresztą było to nazajutrz po uroczystości, dzień nudów dla wszystkich, szczególniej zaś dla potentata powołanego do sprzątania wszelkich owych nieczystości (w przenośnym i rzeczywistym słowa znaczeniu), które po sobie uroczystość w Paryżu zostawia. Do tego zaś jeszcze przypadało akurat i posiedzenie w Wielkim Kasztelu. Owóż rzecz to powszechnie znana, że sędziowie tak zwykle urządzają swoje humory, ażeby się takowe objawiały najpunktualniej w dniach posiedzenia. W ten sposób zawsze jest na kogo wylać przynajmniej niezadowolenie i złość swoją, w imię króla, prawa i sprawiedliwości.

Posłuchanie wszakże zaczęło się bez pana paryskiego. Sprawy odprawiali, wedle zwyczaju, jego zastępcy na wydziale cywilnym i kryminalnym; i już od ósmej godziny z rana kilka tuzinów mieszczan i mieszczek, zebranych w ciemnym kątku izby posłuchań, między mocnym odgrodzeniem dębowym a ścianą, z uszczęśliwieniem wielkim przyglądało się pociesznemu i urozmaiconemu widowisku sprawiedliwości cywilnej i kryminalnej, wymierzanej w sposób nieco zagmatwany i całkiem przypadkowy przez mistrza Floriana Barbedienne, audytora Kasztelu, zastępcę J. W. pana paryskiego.

Izba była mała, niska, sklepiona. Stół zasłany kobiercem z herbowymi liliami znajdował się w głębi, wraz z wielkim, rzeźbionym krzesłem dębowym, dla kasztelana przeznaczonym, a próżnym, i z prostym stołkiem na lewo dla audytora mistrza Floriana. Poniżej siedział pisarz sądowy i od niechcenia wodził piórem po papierze. Naprzeciw mieścił się gmin; około zaś stołu i przy podwojach stała służba starościńska w opończach fioletowych w krzyżyki białe. Dwaj woźni stali przy niskich, zamkniętych drzwiach, widzianych w głębi, po tamtej stronie stołu. Jedno okno ostrołukowe, wąsko zaciśnięte w grubym murze, bladym promieniem stycznia oświecało dwie dziwaczne postacie: skrzywionego kamiennego biesa, rzeźbionego u kluczowej cegły sklepienia w kształt haka od lampy i sędziego, siedzącego w głębi izby na herbowych liliach.

I rzeczywiście ten drugi godnie dotrzymał placu pierwszemu pod pewnym przynajmniej względem. Wyobraźmy sobie za stołem kasztelańskim, wśród stosu dokumentów procesowych mistrza Floriana Barbedienne, audytora zamkowego, w chwili gdy wsparty na łokciach, z twarzą oprawną w białe, barankowe futerko, z brwiami tejże samej maści, czerwonego jak rak, mrugającego oczkami, sapiącego, a jednak z powagą i godnością wielką dźwigającego sadełko swych policzków, które się mu aż pod podbródek schodziły, wyobraźmy go sobie w chwili, gdy się zabiera do sądzenia spraw. Kontrast to, jaki widzimy, niezbyt rażący w odniesieniu do rzeźbionej figury u powały. Zachodziła przecież jeszcze jedna okoliczność, zbliżająca hak latarniany do audytora. Mistrz Florian był głuchy.

Ułomność ta, jak wiadomo, jest wcale lekka dla sędziego, jeśli nawet nie jest zaletą. Wszystko bowiem, czego się od niego żąda, sprowadza się do tego, by miał pozór i podstawę słuchającego; warunkowi zaś temu, jedynemu zasadniczemu przy dobrze pojętej sprawiedliwości, czcigodny audytor tym lepiej i swobodnie odpowiadał, że żaden hałas nie mógł przerywać jego uwagi. Pewne zaś w każdym razie jest to, że mistrz Florian, cokolwiek tam sobie mówiono o jego uszach, wyrokował zawsze jak najbardziej stanowczo i z podziwu godną biegłością.

Zresztą znajdował się w izbie posłuchań nieubłagany kontroler jego dzieł i ruchów w osobie naszego przyjaciela Johna Frollo du Moulin, wrzaskliwego żaka, któregośmy wczoraj w Pałacu poznali.

— Patrzaj — mówił Wiatrak po cichu do swego koleżki Robka Poussepain, śmiejącego się tuż obok, podczas gdy Janek czynił spostrzeżenia nad widowiskiem roztaczającym się przed ich oczami — patrzaj, toż to Żanetka du Bousson! Córeczka nicponia z Nowego Rynku! Na mój honor, skazał ją, stary szelma! Nie lepsze snadź baryła ma oczy od uszu. Piętnaście soldów i cztery denary paryskie za to, że dwie pary paciorek miała na sobie. Za ostro. Ba, dwaj szlachetnie urodzeni śród tej hołoty! Aiglet de Soins i Hutin de Mailly. Obaj koniuszowie. Grali w kostki., no, to co innego. Kiedyż kolej na naszego rektora? Sto liwrów paryskich do skarbu za obrazę króla! Ta czerwona dynia wali na głucho. Niech mnie diabli porwą, niech się stanę własnym moim bratem archidiakonem, jeśli mi to przeszkodzi grać, przegrywać i wygrywać, grać we dnie, grać w nocy, żyć grając, grając skonać, grać zawsze i wszędzie aż do ostatniej koszuli i co pod nią! — Ależ dziewczyna, Barnabo święty! Jedna za drugą, gołąbki. Ambrozja Lecuyère, Izabelka Paynetta! Bierarda Gironin! Znam wszystkie co do utka, tak mi Boże dopomóż. Na grzywny! To, was, moje panienki, nauczy, gdzie macie drugi raz nosić opaski złocone. Dziesięć soldów paryskich, zalotnice wy jakieś! — O, stara sędziowska morda, głucha i głupia! Bydlę opasłe! Dardanelski osioł! Toż dopadł do koryta! źre skargi, źre procesy, źre, żuje, zapycha się, dławi. — Baczność, Robusiu kochany, baczność! Kogoż to teraz wprowadzą? Pachołków jak nasiał! Na Jupitera, cała psiarnia tu! Najgrubsza to pewno zdobycz obława. Dzik może. — Ach Robku, tak jest, dalipan, że dzik. — I jaki jeszcze! — Herkulesie święty! Toż to nasz książę wczorajszy, nasz król błaznów, nasz dzwonnik katedralny, nasz jednooki, nasz garbus, nasz skrzywipysk! Quasimodo!

Nie kto inny, w istocie.

Jakoż był to Quasimodo, skrępowany, spętany, skuty, osznurowany od stóp do głowy i pod silną strażą. Oddział pachołków otaczający go, prowadzony był przez samego dowódcę czat w pełnym uniformie, z herbem Francji na piersi i herbem stolicy na plecach. Skądinąd, nie było nic tak szczególnego w postawie Quasimoda, co by usprawiedliwiało niezwykłą tę wystawę łuków i halabard. Twarz więźnia była smutna lecz spokojna i nieruchoma. Jego tylko jedno jedyne oko rzucało od czasu do czasu spojrzenie złe i gniewne na obciążające go więzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LIPIEC
22
Niedziela

Słońce: wschód 4.12, zachód 19.42
Księżyc: wschód 21.36, zachód 8.42

Dziś: Marii Magdaleny
Jutro: Apolinarego
Pojutrze: Kunegundy

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Podwoje brytyjskiej Izby Gmin zostały w środę zamknięte dla zapewnienia spokoju posłom przed 500 kobietami, które planowały marsz do siedziby parlamentu brytyjskiego, by zamanifestować swoją wolę i domagać się równej płacy z mężczyznami.

Poprzednio około 3 tysiące kobiet zebrało się w hallu centralnym w Westminsterze, gdzie uchwaliły jednomyślnie rezolucję, w której zaprotestowały wobec decyzji rządu, odmawiającego przyznania kobietom płac narówni z mężczyznami.

O zaciętości Angielek w dochodzeniu należnych im praw społecznych, świadczy najlepiej fakt, że w ich wystąpieniach wobec rządu jest jedność, a wszelkie ich uchwały zapadają przez aklamacje.

W ten sposób kobiety angielskie okazują piękny przykład solidarności, co podnosi ich stanowisko w społeczeństwie angielskim.

W sprawach dotyczących stosunku do różnych zarządzeń żywnościowych brytyjskiego ministra wyżywienia kobiety angielskie są również stanowcze i domagają się solidarnie korzystniejszego przydziału tłuszczów i mięsa.

Świat pracy w W. Brytanii jest niewątpliwie wdzięczny Anglikom za tę ich postawę. Dobra bowiem kuchnia, należyte racje żywnościowe stanowią właściwe źródło dla odradzania potrzebnych sił każdemu robotnikowi w Anglii.

Reżimowe trójki!

To nie żadne bajeczki,
Ale prawda, z „Trybuny ludów",
Jak w Polsce PePeRowe trójeczki
Dokonują codziennie — „cudów".
Trójeczki — peperowe!
To znaczy, że — partyjne,
Kremlowsko — reżimowe,
Prawdziwe! — nie fikcyjne.

Trójka — to zbrojne ramię.
Reżimu filar! — podpora!
Nagan — wolności znamię?!
Zasługą to — dyktatora.
Trójka — naganem rządzi!
Trójka wszystko dokona.
Trójka — niewinnego osądzi!
Trójka po to stworzona.

Trójka chłopu zabierze
Ostatnie resztki — żyta.
Chłopa osadzi w kacerze!?
Zapłata — wyśmienita!
Trójka może w warsztacie
Powiedzieć, że — sabotujesz,
A ty w roboczej szacie
W mig do bezpieki — [wędrujesz.

A tam ciebie — przerobią.
Bezpieka cię — spreparuje!
„Ludowy" sąd owszem — zrobią,
Lecz to cię nie uratuje!
Będziesz: — szpiegiem [Zachodu!
Narzędziem kapitalistów?!
Formułka ta — ze wschodu,
Z Kremla! — od komunistów.

Życie płynie — wesoło!?
W tej pseudo-demokracji.
Trójeczki, trójeczki w około,
I codzień — pełno sensacji!!?
„Wiwat" — demokracje [Wschodu
„Wiwat" — trójki PePeRowe,
Które piją krew z Narodu
I robią mordy masowe!!

(Reżim zamierza jeszcze,
Nie wiem, czy wy wiecie)
Doszły mnie słuchy złowieszcze,
Że trójki będą — w klozecie!!! **I.K.S.**

Wieści z Polski

Ich „wolność nauki"

Warszawa. Na odbytym przed paru dniami tak zwanym Kongresie Nauki sporo mówiono o wolności nauki. Oczywiście mowa była o wolności w pojęciu komunistycznym, która ma tyle wspólnego z prawdziwą wolnością, co Stalin z demokracją. W rezultacie nauka polska jeszcze bardziej niż dotychczas podporządkowana zostanie interesom sowieckim.

W jakich naprawdę warunkach pracować muszą naukowcy, to przeciętny obywatel nie bardzo może się dowiedzieć. Ale jak ta sowiecka wolność nauki wygląda, można wykazać łatwo na przykałdzie młodzieży.

Władze komunistyczne planują masową wysyłkę maturzystów na studia zagranicę. Z jednej tylko szkoły T.P.D. (Towarzystwa Przyjaciół Dzieci) nr. 1, w Warszawie na 74 maturzystów ma wyjechać na studia zagraniczne aż 21. Bardzo pięknie. Nauka jest przecież międzynarodowa. Tylko dzięki swobodnej wymianie myśli naukowej cywilizacja postępuje naprzód. Ale na przykładzie wymienionej wyżej szkoły okazuje się, że z tych 21 maturzystów ani jeden nie pojedzie na Zachód od żelaznej kurtyny, natomiast aż 16 ma jechać do Sowietów, reszta do Czechosłowacji i komunistycznych Niemiec.

Dla nikogo nie ulega chyba wątpliwości, że zapewne olbrzymia większość z tych maturzystów, zamiast Moskwy czy Charkowa, wolałaby studiować w Paryżu, Zurychu, Londynie czy w Nowym Jorku.

Koszta nauki na pewno nie byłyby większe niż w Sowietach, a nauczyć mogliby się napewno znacznie więcej, niż w sowieckim raju. A co najważniejsze odetchnęliby wolnością, której tak polskiej młodzieży brak. Ale na tym właśnie polega ta sowiecka wolność nauki, że uczyć ci się wolno wszystkiego, tylko nie wolno ci własnymi oczyma patrzeć na świat i mieć swój sąd o tym co cię otacza. Taki maturzysta w Paryżu, Rzymie czy w Londynie zobaczyłby wiele, bardzo wiele rzeczy, które są krzyczącym zaprzeczeniem tego co głosi sowiecka propagandą o tych krajach.

Ale tego przecież nie zaryzykuje żadne komunistyczne Politbiuro. I dlatego polscy studenci zamiast na Zachód, jak to robili rok rocznie od wielu wieków, muszą jechać do Moskwy, gdzie czujne oko MWD będzie dobrze strzegło nie tylko ich postępów w stalino-leniniźmie, ale ich kroków, a nawet i myśli.

Rzekomo wolna polska nauka otrzyma w podarunku nowy zastrzyk w postaci nie fachowych inżynierów czy lekarzy, ale fachowców od komunistycznej propagandy.

Potajemny ubój potwierdza wielki brak mięsa w Polsce

Prasa reżimowa szuka przyczyny tajnego uboju w Polsce wszędzie tylko nie tam, gdzie jej jedynie szukać należy. Oto, co czytamy w pismach krajowych o tajnym uboju szerzącym się w Polsce:

„Co wpływa na to, że sklepy mięsne tak do niedawna jeszcze obficie zaopatrzone w mięso i wędliny obecnie od czasu do czasu świecą pustkami? Tu i ówdzie mogą powodować ten stan, braki aparatu dystrybucyjnego, ale jednym z głównych powodów jest rozrost do niespotykanych dotychczas rozmiarów potajemnego uboju bydła i trzody chlewnej. Pisze o tym „Życie Warszawy". Że nie jest to tylko przysłowiowe szukanie „kozła ofiarnego", świadczą dane, zebrane w ciągu ostatnich miesięcy. I tak np. spółdzielnie gminne w Krakowskim i Bytomskim, gdzie szczególnie rozkwitł nielegalny ubój, skupiły więcej skór surowych z wolnej sprzedaży, a więc ze źródeł niekontrolowanych, niż ze źródeł przewidzianych w planie. Inspekcja terenu wykryła m. in. w Kalwarii Zebrzydowskiej dwa warsztaty masarskie, w tym jeden w stodole i kilka potajemnych punktów uboju. W dniu kontroli „na warsztacie" znajdowało się 15 sztuk bydła, świeżo zabitego, a ponadto odkryło mięso 4 świń, już zepsute i częściowo w rozkładzie.

„Handel mięsem i wędlinami z nielegalnego uboju godzi nie tylko w gospodarkę mięsną, w planowe zaopatrzenie ludności, ale co najważniejsze, godzi w zdrowie ludności, Wypadki zachorowań po spożyciu mięsa kupionego od pokątnych dostawców nie należą wcale do rzadkości.

„Jedną z przyczyn wzrostu nielegalnego uboju stało się „zarządzenie, zezwalające chłopom na przewóz i zbyt mięsa z gospodarskiego uboju poza obrębem własnej wsi," pomyślane jako udogodnienie dla drobnych rolników. O tym, kto z tego korzysta, Życie Warszawy" pisze:

„Zarządzenie o wolnym przewozie mięsa z uboju gospodarczego stało się wygodnym parawanem do uprawiania spekulacji i dzikiego handlu na szeroką skalę. W woj. bydgoskim przed świętami Wielkanocy w marcu br. przeszło 40 tys. sztuk bydła i trzody „poszło" na tzw. ubój gospodarski — a więc dwukrotnie więcej, jak stwierdza Centrala Mięsna, od rzeczywistych potrzeb tego terenu. 20 tys. sztuk przepłynęło zatem przez ręce handlarzy, spekulantów i nielegalnych masarzy. 20 tys. sztuk trzody i bydła wymknęło się w krótkim okresie planowemu zaopatrzeniu miast i wsi i z ominięciem laboratoriów, weterynarzy i uspołecznionych masarnii.

„Rozpanoszony ubój nielegalny i pokątny handel mięsem musi się skończyć!" woła prasa reżimowa. Otóż nie skończy się, póki reżim będzie ludzi głodził brakiem mięsa i innych artykułów żywnościowych. Naród broni się jak może przed tuczeniem sąsiadów Polski kosztem zdrowia własnego.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie

Warszawa. — „Wojna walizowa" rozpoczęła się między Polską i Brazylią. Mianowicie reżimowi celnicy poddali kontroli bagaż dyplomatyczny jednego z urzędników poselstwa brazylijskiego na lotnisku warszawskim. W drodze wzajemności władze brazylijskie poleciły otworzyć i zrewidować bagaż dyplomatyczny, zaadresowany do poselstwa reżimowego w Rio de Janeiro. Bagaż zawierał dużą ilość dokumentów, broszur propagandowych i filmów. Wszystko to przewieziono celem bliższego zbadania do brazylijskiego ministerstwa Spraw Zagr.

Skazana na 5 lat więzienia

Poznań. — W roku 1946 prawomocnym wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu za przestępstwa popełnione w okresie okupacji, skazana została na 3 lata i 10 miesięcy więzienia Helena Bielawska z Poznania. W toczącym się wówczas postępowaniu nie ujawniono jednak faktu przynależności Bielawskiej do hitlerowskiej tajnej policji „Gestapo". W związku z tym zasiadła ona obecnie ponownie na ławie oskarżonych Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

W czasie rozprawy ujawniono szereg szczegółów, a m. in. że w czasie od 1943 r. do stycznia 1945 brała udział w prowadzonej zakonspirowanej centrali agencyjnej „Gestapo" przy St. Rynku 55, która nosiła nazwę „Ostdeutsche Handelsvertretung". Oskarżona przyznała się w całej rozciągłości do zarzuconego jej czynu, podała jedynie na swoję obronę, że w chwili objęcia pracy nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, że obejmuje funkcje agentki „Gestapo". Wyjaśniła ona ponadto, że gdy przekonała się o tym, prosiła kierownika tej placówki Wessela o zwolnienie. Sąd nie dał jednak oskarżonej wiary, i skazał ją na 5 lat więzienia z utratą praw publicznych na 3 lata.

Wykopaliska przedhistoryczne w Wielkopolsce

Poznań. — Poza pracami wykopaliskowymi. które prowadzone są w Poznaniu, zdarzają się wypadki, że tu i ówdzie przypadkowo odkrywane są nowe znaleziska o znaczeniu prehistorycznym.

W miejscowości Wielopolę, w pow. tureckim, na polu położonym przy zabudowaniu gospodarczym Józefa Szczapa, natrafiono przy kopaniu dołu ziemniaczanego na grób ciałopalny. Na miejscu tym znaleziono popielnicę z kośćmi palonymi oraz fragmenty naczyń inktrustowanych i czernionych, należących do kultury łużyckiej z okresu Kalsztackiego. Badania terenowe przeprowadził na tym terenie asystent Muzeum — A. Dymaczewski. Znalezione zabytki przekazano do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

W miejscowości Mierzyń w pow. międzychodzkim odkryto osadę z okresu rzymskiego. Około czterech ognisk zostało zniszczonych w toku prowadzonych prac ziemnych, jedno natomiast rozkopano.

Rozkopane ognisko znajdowało się na głębokości 40 cm. pod powierzchnią ziemi i zawierało obok przepalonych w ogniu kamieni, węgiel drzewny, skorupy różnych naczyń m. in. fragment dna dużego naczynia. Poza tym na piaszczystym wzgórzu, znaleziono również luźno kubek, fragmenty mis i innych naczyń należących do kultury łużyckiej. Wszystkie te zabytki zostały również przekazane Muzeum Archeologicznemu w Poznaniu.

Pomnik z czasów Rosji carskiej odbudowany przez Sowiety

W miasteczku Kobryń, które po wojnie „przyłączone" zostało do Rosji, znajdował się niegdyś za czasów porozbiorowych pomnik wystawiony przez carską Rosję na pamiątkę zwycięstwa nad Napoleonem. Pomnik, który został zniszczony w czasie działań wojennych w 1914 r. przedstawiał dwugłowego orła carskiego na granitowym cokole. Obecnie Sowiety odbudowały pomnik z tym samym carskim orłem dwugłowym.

Nadnormy dla robotników z powodu 22 VII.

Warszawa. — Na reżimowe święto 22 lipca w szalonym pośpiechu wykańcza się szereg obiektów przemysłowych, z których największymi będą: olejarnia w Brzegu na Śląsku Opolskim, wielka chłodnia w Koszalinie, elektrownia w Dychowie, kombinat włókienniczy w Piotrkowie i w Białymstoku, fabryka kwasu siarkowego w Wizowie, ta ostatnia również urządzona polskimi siłami, podobnie jak nowa stalownia w Częstochowie.

HUMOR KRAJOWY

W dniu 22 lipca odsłonięty zostanie w Warszawie pomnik Dzierżyńskiego, twórcy i organizatora moskiewskiej czerezwyczajki.

Ci, którzy go znali, proponują napisy następujące na cokole pomnika.

DO DZIECI WARSZAWY

Psy zawyjcie na Placu Bankowym,
Pod tym ruskim pomnikiem nowym!
Ten kat i morderca ludzi
Niech tylko psie wycie budzi.

* * *

Czekajcie dnia tego,
Radujcie się dzieci,
Kiedy Dzierżyńskiego,
Pomnik w gruz poleci!

Wielkiej wagi wynalazek Polaka-inżyniera

LILLE. — Wynalazkowi p. Franciszka Pierkela, o którym już donosiliśmy, przepowiadają w tutejszym przemyśle włókniarskim, że dokona przewrotu. Jak wiadomo, inżynier Pierkiel wynalazł szpularkę automatyczną.

Inżynier Pierkel, którego krewni mieszkają w Lens, przebywał przed wojną we Francji, studiując na uniwersytetach w Lille, Reims i Grenoble. W r. 1939 powrócił do Polski, gdzie objął kierownictwo fabryki. Aresztowany przez Niemców krótko po kampanii wrześniowej, został wysłany do obozu koncentracyjnego. Po wojnie wyjechał do Norwegii, następnie do Szwecji, gdzie pracuje obecnie jako inżynier włókienniczy w wielkiej firmie.

Dziennik „Norkopings Tidningen" ogłosił obszerny artykuł w sprawie wynalazku p. Pierkela. Czytamy w nim:

„Całkowicie automatyczna szpularka ujrzała światło dzienne w Norrkoping, po sześciu latach wytężonej pracy i po wielkich nakładach finansowych. Przeszkody, na jakie natrafiała podobna budowa, pokonał inżynier z Norrkoping, p. Franciszek Pierkel, oddawna pracujący w włókiennictwie. Powzięto już kroki w celu uzyskania patentów.

Maszyna ta uczyni lokale przemysłowe jaśniejszymi, cichszymi a jednocześnie umożliwi zwiększenie produkcji ze zmniejszonym personelem.

Obecnie istnieją jakoby w Europie trzy rodzaje fabrykacji szpularek tego rodzaju: jedna francuska, jedna angielska i jedna niemiecka. Maszyny te są bardzo duże i bardzo wysokie, co zaciemnia lokale. Prócz tego wytwarzają dużo pyłu. Wszystkie te niedogodności znikają, dzięki nowej maszynie. Jedyna budowa, którą można z nią porównać, wykonana w ostatnich latach, okazała się bardzo nieregularną i wymagała wielu napraw. Gdy nitka zerwała się, maszyna obracała się raz, nim można było związać nitkę. Powodowało to nienormalną stratę czasu. Przy nowej konstrukcji, zerwana nitka zwiąże się natychmiast automatycznie. Opróżnione szpulki opadają same i automatycznie są usuwane.

Inżynier Fr. Pierkel zbudował pomniejszony model swojego wynalazku. Zawiera on sześć szpulek, pas transmisyjny i wszystkie urządzenia, których wymaga automatyczność wszystkich ruchów.

Maszyna ta jest niska i, co więcej, można wmontować na niej wchłaniacz kurzu. W ten sposób ci, którzy zajmują się maszyną, nie wdychają nigdy odpadków. Anglicy bardzo zainteresowali się wynalazkiem, a ponieważ w Szwecji nie fabrykuje się obecnie szpularek, mają oni wielkie widoki na nabycie patentów. Inżynier Pierkel stawia jednak jeden warunek: aby maszyna służyła także w Szwecji.

Inżynier Pierkel pracował we dnie i w nocy nad tą konstrukcją. Pomagał mu jedynie monter, który wykonał grubsze prace mechaniczne w wolnych chwilach."

Prasa francuska, opisując wynalazek p. Pierkela dodaje, że w pewnej mierze zawdzięcza go się Francji, gdzie wynalazca odbył studia inżynierskie.

Uczniowie algerscy w pałacu Elizejskim

Prez. Vincent Auriol przyjął w Pałacu Elizejskim delegację uczniów północno-afrykańskiej szkoły dzieci żołnierskich w Miliana (Alger). Delegaci zostali wybrani spośród najlepszych uczniów. Widzimy ich na stopniach Pałacu Elizejskiego.



(Foto: Record)

Przywódcy murzyńscy z Kamerunu jako goście Francji zwiedzą m. in. Lourdes

PARYŻ. — Czterdziestu trzech przywódców murzyńskich z Kamerunu, zaproszonych do Francji z okazji 2.000-lecie Paryża, zostało przyjętych przez prezydenta Auriola w Pałacu Elizejskim.

Goście murzyńscy od czasu gdy przybyli do Francji, nie wychodzą z podziwu: „Wszyscy pracują tutaj, mówią zdumieni. Nigdy sobie czegoś podobnego nie wyobrażaliśmy".

(Jak wiadomo, upalny klimat podzwrotnikowy skłania do lenistwa).

Ze swej strony wywołali zdziwienie u paryskiej delegacji Kamerunu, gdy oznajmili, że chcą zwiedzić Lourdes. Prawie wszyscy przybysze są bowiem Muzułmanami. Słyszeli oni jednak dziwy o piękności Lourdes od pielgrzymów katolickich z Kamerunu, którzy niedawno odwiedzili święte miejsce. Wobec tego żądania, trzeba było zmienić program pobytu Murzynów, aby spełnić ich życzenie.

Obejrzeli oni już pomniki i zabytki paryskie, od wieży Eiffel do Panteonu. Byli w Fontainebleau, Compiègne, Chantilly. Do końca swojego pobytu, wyznaczonego na 31. lipca, mają odbyć podróż do zachodniej Francji, zatrzymując się w Angers, Nantes, Sainte-Nazaire. Zwiedzą warsztaty okrętowe w Penhoët i statek w Hawrze. Potem odbędą objazd wschodniej Francji, gdzie zwiedzą słynne pola bitew i zatrzymają się w Nancy i Strasburgu.

Goście murzyńscy we Francji, to przeważnie wysocy funkcjonariusze lub właściciele wielkich plantacyj. Wielkie wrażenie uczyniła na nich rewia wojskowa w dniu 14. lipca.

Echa katastrofy samolotu kanadyjskiego w Alpach

Grenoble. — Na żądanie rządu kanadyjskiego, kolumna ratunkowa, złożona z 60 CRS i górali, udała się o świcie na zbocza góry Obiou, gdzie 13 listopada ub.r. rozbił się samolot kanadyjski, przewożący 58 pielgrzymów, powracających z Rzymu. Stwierdzono na miejscu, że samolot uderzył o skalistą ścianę, zaledwie 2 m. od szczytu, swoim prawym motorem. Jak wiadomo znaleziono zwłoki 57 pasażerów na 58. Tożsamość 24 rozpoznano w sposób pewny, 21 w sposób prawdopodobny. 58-me zwłoki leżą zapewne w głębi przepaści, pokryte śniegiem.

Prezydia komisyj w Zgromadzeniu Nar.

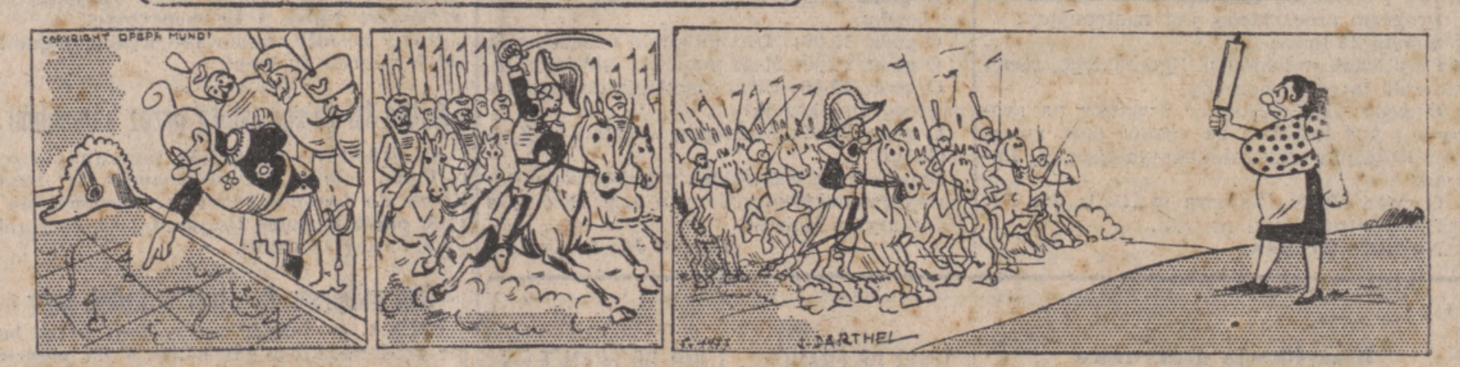
Paryż. — Komisje Zgromadzenia Narodowego wybrały swoje zarządy. Przewodniczącym Komisji Finansowej został **p. Paul Reynaud** (rep. niez. — Nord); Komisji Spraw Zagran. p. **Edouard Bonnefous** (U.D.S.R. — Seine et Oise); Komisji Spraw Gosp. **p. Edouard Ramonet** (rad. społ. — Indre); Komisji Obrony Narodowej **p. Pierre Montel** (rep. niez. — Rhône); Komisji Spraw Wewnętrznych **p. Cordonnier** (soc. — Nord); Komisji Rolniczej **p. Lalle** (niez. — Côte d'Or); Komisji Pensyj **p. Bégouin** (rad. społ. — Seine et Marne); Komisji Napojów **p. Sourbet** (partia chłopska — Gironde); Komisji środków komunikacyjnych i turystyki **p. Reguadie** (soc. — Haute Vienne); Komisji głosowania powszechnego **p. Paul Coste-Floret** (M.R.P. — Hérault); Komisji obszarów zamorskich **p. Jacques Fourcade** (rep. niez. — Hautes Pyrenées); Komisji sprawiedliwości i ustawodawstwa, adw. **de Moro-Giafferi** (rad. społ. — Seine); Komisji prasy **p. Paul Gosset** (M.R.P. — Nord); Komisji odbudowy i odszkodowań wojennych **p. Garet** (rep. niez. — Sommé); Komisji produkcji przemysłowej **p. Couston** (M.R.P. — Vaucluse); Komisji nienaruszalności poselskiej **p. Mazuez** (soc. — Saône et Loire); Komisji wychowania narodowego **p. Billères** (rad. społ. — Hautes Pyrenées); Komisji rodziny i zdrowia **p. Jean Cayeux** (M.R.P. — Seine); Komisji pracy i ubezpieczeń społecznch **p. Henri Meck** (M.R.P. — Bas Rhin;) **Komisji** marynarki handlowej p. **René Schmitt** (soc. — Manche); Komisji księgowości p. **Aubry** (soc. Ille et Vilaine).

Przygody Rafała Pigułki

Pan generał Raf Pigułka
Strategiczny plan układa,
Pokazując punkty, kółka,
Swym sztabowcom go wykłada.

Na koń! Naprzód, kirasjery!
Do ataku szybkim kłusem!
Mkną ułani i lansjery,
Rwani Rafa animuszem!

Wtem stanęła w poprzek z wałkiem
Pani Basia, jego żona —
Oto strach zatrząsł Rafałkiem,
„Wielka bitwa" jest stracona!... (x)



107) (Ciąg dalszy)

— Słuchaj mnie pani! — odezwała się przybyła tonem, godnym sędziego śledczego — jeśli mi pani zaraz nie powie gdzie dziecko się znajduje, to zawezwę pomocy policji.

— Bądź pani przekonana, że w Nowym Jorku nawet małe dziecko nie ginie bez śladu. Przyznaj się więc pani lepiej, a gotowa jestem dać jej nawet całą garść dolarów.

— Stara, mięso gotowe — rozległ się głos Patryka.

— Powtarzam jeszcze raz — ciągnęła przybyła. — Każde kłamstwo wyjdzie tylko na szkodę pani. Bóg wie, czy nie dostanie się pani do więzienia. Za prawdę jednak otrzyma pani pieniądze.

Na poparcie swoich słów wyciągnęła przybyła portfel i wyjęła zeń studolarowy banknot.

— Powiem pani wszystko. Udowodnij mi pani jednak przed tym, że przysługuje jej prawo zajmowania się tym.

— Oto dowód — odpowiedziała obca i wyjęła z pugilaresu pożółkły papier. — Na tym papierze znajdują się wasze podpisy — ciągnęła nie wypuszczając papieru z rąk.

— Jezus Mario! — krzyknęła rudowłosa — to jest pokwitowanie wydane przez nas owej damie, która nam dziecko oddała.

— Tak, to jest owo pokwitowanie.

— Ale nie pani była u nas owej nocy?

— Nie, nie ja.

— Jest pani więc matką tego dziecka?

— Może — zresztą to panią nie obchodzi. Papier ten daje mi prawo żądać z powrotem chłopca od pani, jeśli zaś pani nie chce...

— Na Boga, chcę!...

— A więc — gdzie jest Frank?

— Przysięgam madame, że znajduje się w dobrych rękach. Byliśmy tacy biedni, że nie mieliśmy możności więcej chłopca wyżywić. Na szczęście malec podobał się jednej pani i oddaliśmy dziecko jej mężowi.

— Ile on wam za to zapłacił?

— Na miłość boską — czy uważa pani, że jestemy tak nikczemni, aby brać za to pieniądze?

— Prawdę mówić! — krzyknęła przybyła ostrym głosem.

— No tak, dał nam mały podarunek Dwadziecia pięć funtów szterlingów.

— Jest więc bogatym człowiekiem?

— Szalenie bogaty, posiada miliony.

— Jak się nazywa?

— Mister Woodrow Fulton.

— Mieszka w Nowym-Jorku?

— Tak, każde dziecko wskaże pani jego piękny pałac na Fifth Avenue. Tam teraz dziecko się znajduje. Nic



pozna je pani więcej, wygląda jak mały lord. Widziałam je w aucie razem z panem Fultonem.

— Myśli pani, że mały mnie poznał? Patrzał się prosto na mnie i zdawał się mnie nie widzieć. Tak, nigdy nie można liczyć na wdzięcznoć.

— Czy pan Fulton nie posiada dzieci? — badała ciekawa pani.

— Nie, ale Mistress Fulton, jego żona jest piękna. Przyjaciółka zaś jej jest tak cudownie piękną, jak obrazek.

— Dobrze, proszę sto dolarów; proszę milczeć o mojej obecności u was i nie troszczyć się więcej o dziecko. Dobranoc!

Obca dama wyszła prędko na schody.

— Dosyć na dziś — mówiła do siebie — jutro będę dalej pracować. Ach, Fredzie Harding, wkrótce dziecko twoje będzie w moich rękach i dzieło zemsty się zacznie!

Wsiadła do auta i kazała zajechać do Atlantic-Hotel.

Była to pani Adelajda.

ROZDZIAŁ 62.

Nie wódź nas na pokuszenie.

Następnego ranka zatrzymało się auto przed biurem informacyjnym Dawison et C-o, z którego wysiadła ta sama dama, która poprzedniego wieczoru złożyła wizytę w piwnicy Owensów. Pani Adelajda była znowu ubrana w czarny kostium, wyglądała jednak imponująco.

Portier nisko ukłonił się i gdy mu powiedziała czego szuka, zaprowadził ją do prywatnego kantoru szefa firmy.

— Panie — odezwała się pani Adelajda do szefa firmy — chciałam zasięgnąć pewnej informacji o rodzinie, która mnie interesuje.

— Prywatnej czy interesownej — spytał Dawison wskazując jej fotel.

— Prywatnej, ale musi być wyczerpującą.

— Madame — odpowiedział szef firmy — jesteśmy w stanie udzielać informacji o najskrytszych tajemnicach prywatnych. Często wiemy o ludziach to, czego oni sami o sobie nie wiedzą. Ręczymy za prawdę naszych doniesień. Zwracam jednak uwagę, że takie informacje nie są tanie.

— Zapłacę ile pan zażąda. Wymagam jednak, by wszystkie wiadomości były mi do jutra dostarczone.

— Mogę nawet natychmiast ich udzielić.

— Czy to możliwe?

— Tak. Prowadzimy akta wszystkich lepszych rodzin w Stanach Zjednoczonych. Nasze archiwum obejmuje teraz sto tysięcy nawisk. Pani będzie łaskawa podać mi nazwisko rodziny o którą pani chodzi.

— To jest Mister Fulton.

— Jest dużo rodzin w Stanach Zjednoczonych, które noszą to nazwisko. Gdzie mieszka ten pan Fulton?

— Mieszka na Fifth Avenne, we wspaniałym pałacu, jest bardzo bogaty.

— Ah, Woodrow Fulton, wiem już Madame.

Mister Dawison nacisnął jeden z wielu guzików, które znajdowały się na jego biurku i wziął słuchawkę telefoniczną.

— Czy archiwum? — Proszę przynieść akta Woodrow Fulton New-Jork Fifth Avenue.

— Za kilka minut udzielę pani wszystkich żądanych wiadomości. To kosztuje dwa tysiące dolarów.

Adelajda wyjęła pieniądze. Nie skończyła jeszcze przeliczyć żądanej sumy, gdy drzwi się otworzyły i młoda dziewczyna weszła. Położyła tekę z aktami na biurko szefa i oddaliła się.

— A więc tak — odezwał się Dawison — zaraz będzie pani miała żądane informacje. Przeczytam teraz nasze notatki. Jeśli się później nasunie pani jakieś pytanie, to chętnie będą służył odpowiedzią.

Dawison włożył okulary i zaczął czytać:

— Woodrow Fulton, syn biednego kupca w miasteczku Wiscoinsing, przybył do Nowego Jorku mając lat piętnaście i służył jako urzędnik w różnych firmach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zakończenie Roku Szkolnego w Rouvroy

Na zakończenie roku szkolnego dla dzieci polskich w Rouvroy złożyło się kilka imprez.

5 lipca dwa szczelnie wypełnione autobusy wywiozły dziatwę na całodzienną wycieczkę do Phalempin. W niedzielę zaś 8 lipca w czasie rannej Mszy św., ks. prof. Berk poświęcił kazanie zagadnieniu wychowania religijnego i patriotycznego, apelując do rodziców by zawsze okazali się godni staropolskiej tradycyjnej troski o szkołę narodową.

Po południu na sali p. Woźniaka zgromadzona licznie dziatwa, rodzice i goście, oklaskiwali udane występy uczniów polskich.

Uroczystość otworzył uczeń, Adamczak Franciszek, witając gości i ogłaszając program występów.

Następnie dziatwa przedszkola śpiewała, deklamowała i tańczyła. Ślicznie wypadła zwłaszcza inscenizacja „Idzie niebo". Dzieci przystrojone w gwiazdki, księżyc, obłoczki itp. dawały rzeczywiście złudzenie uroczego nieba z aniołkami.

Dowiadujemy się od kierowniczki przedszkola, o pełnej poświęcenia tej sprawie pani Lachowej — iż stałą jej troską jest przysporzenie dzieciom zabawek i pomocy szkolnych. Niestety brak na to funduszów. Sprawozdawca nasz sądzi jednak, że w okresie wakacji towarzystwa miejscowe, zwłaszcza Polek i Różańca, przyczynią się, by z nowym rokiem szkolnym przedszkole było bogaciej wyposażone.

Powinno być ono „oczkiem w głowie" całej kolonii!

Dziewczęta, pod kierunkiem swej nauczycielki pani Kappelowej, wystąpiły również ze śpiewem i deklamacjami, oraz z teatrzykiem „Czerwony Kapturek". Srogi wilk budził prawdziwą grozę nawet dzieci na sali, które zasłaniały sobie oczka z emocji.

Pamięci matki został poświęcony żywy obraz, unaoczniający jej pełne poświęcenia życie.

Chór chłopców, wyćwiczony przez świetnie zapowiadającego się młodego pianistę, Franka Adamczaka (uzyskał certyfikat w tym roku), odśpiewał z werwą szereg pieśni ludowych przeplatanych deklamacjami.

Występy zakończono przedstawieniem „Jak Górale witali Królową Jadwigę".

Teatr wyprowadził nauczyciel Rubczyński. Piękne dekoracje, śpiew i taniec, upiększały poszczególne sceny. Śpiew jest ponowną zasługą Adamczaka, a taniec wyprowadziła samodzielnie Monika Ostrowska. Pełna przygód przeprawa Królowej Jadwigi z Węgier do Polski trzymała widzów w napięciu. Porwanie królowej uknute przez panów wielkopolskich zostaje udaremnione przez pasterzy górskich, którzy wespół z ludnością szykują jej owacyjne powitanie.

Cieszy nas, że w Rouvroy są wśród dzieci jednostki, które nie tylko zdolne są same wykonać swe role, lecz mogą nauczyć swych kolegów śpiewu i tańców narodowych.

Ks. prof. Berk wygłosił przemówienie, w którym podkreślił obowiązek rodziców utrzymania i pogłębienia polskości wśród dzieci, oraz podkreślił owocność pracy nauczycielstwa i przedszkolanki, a pracowitość dzieci. Wieczornicę zakończono hymnem „Jeszcze Polska".

Do obchodu tego przyczynił się Komitet Towarzystw Miejscowych, organizując strzelanie do tarczy, loterię i stoisko książek polskich. Losy na loterię ofiarowało miejscowe kupiectwo polskie.

12 lipca o godz. 8,00 ks. prof. Berk odprawił Mszę św. na intencję dzieci. Odbyła się również wspólna komunia św. W szkołach chłopców zorganizowano nadto loterię fantową, a 16 lipca grupa kolarzy udała się na zwiedzenie lotniska w Vitry. Nauczycielstwo wraz z dziatwą dziękują wszystkim za poparcie i uświetnienie obchodu.

Lis w ogrodzie!...

LENS. — Pan Franciszek Dambrin, zamieszkały przy route d'Arras, znalazł w swym ogrodzie młodego, około 5-miesięcznego lisa. Zwierzątko, jak się później okazało, zbiegło z samochodu pewnego mieszkańca Lille, gdy ten znajdował się w przejeździe przez Lens.

—:-:—

LENS, 12 - 14. — Sekcja Polska C.G.T.F.O. i Oddział T.U.R. im. A. Zdanowskiego organizują dnia 29 lipca br. wycieczkę do lasu Phalempin. Cena przejazdu od jednej osoby 200 fr. Zapisy przyjmują: prezes Sekcji Force Ouvrière, Zugaj Michał i przewodniczący Oddziału T.U.R Krawczyński Teodor. Odjazd nastąpi o godz. 7.30 rano z Place Cauchy, przy rue Labasse.

Pod Riom . . .

...pociąg zatrzymał się kilka metrów przed pijakiem, który spał na szynach

RIOM. — Pociąg z wojskiem, który wyjechał z Riom do Gannat, zatrzymał się wbrew rozkładowi, w Planchepateuil. Zatrzymanie było bardzo gwałtowne, a wszystkiemu winien był pewien mężczyzna, który będąc w stanie nietrzeźwym ułożył się na torze i spał. Maszynista dostrzegł obecność mężczyzny gdy wyjechał z zakrętu jaki linia kolejowa tworzy w tym miejscu. Do nieznajomego nie było daleko. Mimo to maszyniście udało się pociąg zatrzymać kilka metrów przed mężczyzną, który zapewne nie ponowi próby spania na torze.

Odtworzenie sceny dramatu z Phalempin

PHALEMPIN. — W obecności sędziego śledczego z Lille, odbyło się w Phalempin odtworzenie sceny dramatu, w którym pani Demon została ciężko postrzelona.

Mąż Demonowej, który na jednym z przesłuchań przyznał się do postrzelenia żony, zeznania potem odwołał, utrzymuje, że jest niewinny.

Demon mógł się zobaczyć ze swym 4-letnim synem, po czym po ukończeniu części dochodzeń został napowrót przewieziony do więzienia w Loos.

Konfrontacja i całkowite odtworzenie dramatu odbędą się za kilka dni, gdy stan zdrowia niewiasty, stale się poprawiający, pozwoli na jej obecność w Phalempin.

Babka wraz z dzieckiem spadła ze schodów

Dziecko zabiło się

TOURCOING. — Pani Laurencja Betterman, lat 61, znosząc 7-miesięcznego wnuczka upadła ze schodów. Niewiasta pokaleczyła się mocno, dziecko zaś zmarło wskutek pęknięcia czaszki jakiego doznało przy uderzeniu o schody.

Tragiczna śmierć marynarza

DOUAI. — Marynarz Marceli Buregraeve z Bergues, znajdujący się na szkucie „Stenoise" zakotwiczonej na Scarpie pod Douai, przelewał w piątek benzynę. Paliwo zapaliło się, płomienie objęły marynarza, który ciężko poparzony został przewieziony do szpitala w Douai.

Poparzenia były trzeciego stopnia. O ocaleniu marynarza nie mogło być już mowy. Nieszczęśliwy zmarł kilka godzin po wypadku.

Tragedia młodej paryżanki

LA CHARTRE. — W La Chatre wydobyto z rzeki Indre, zwłoki 28-letniej paryżanki, Solange de Schacht. Początkowo sądzono, że niewiasta padła ofiarą zbrodni, dochodzenia jednak wykazały, że popełniła samobójstwo.

Niewiasta odebrała sobie życie z zawodu miłosnego.

BARLIN. — Komitet Towarzystw Miejscowych w Barlin odbędzie półroczne zebranie 29 lipca w sali Polskiej o godz. 3. po poł. i prosi o obecność delegatów.

Echa pobytu Chóru Górników z Douai w Hayange (Wschodnia Francja)

Miejscowość nasza z wielką radością oczekiwała przybycia grupy śpiewaczej. Oto dnia 14 lipca idziemy do kościoła na mszę św. za duszę śp. gen. Sikorskiego a tu dwa autobusy zajeżdżają przed kościół. Co to, górnicy do naszej kopalni,?! Nie, to śpiewacy, ubrani w strój górniczy. Jest ich 61 śpiewaków z p. Lechem, prezesem Kongresu Polonii Francuskiej, na czele.

Za chwilę ma się rozpocząć Msza św., a tu Polaków jak nigdy — nawet najstarsi z nas nie pamiętają, — aby kiedyś w Hayange zgromadziło się tylu.

Są i księża: ks. Miedziński z Metzu, ks. Sołtysiak, dyrektor KSMP na Wschodnią Francję, ks. Furgał z Algrange. Dyrektor kopalni i przedstawiciel „Domu de Wendel".

Punktualnie o godz. 11,00 ks. Stefaniak, miejscowy duszpasterz, wychodzi ze Mszą św. W kościele cisza — aby każdy mógł uchwycić najmniejsze drgnięcia głosu. Chór śpiewa znane pieśni kościelne, ale w swoisty sposób, że wielu miało łzy w oczach.

Po Mszy św. rodacy z Hayange wprost rozdrapywali sobie śpiewaków, bo każdy chciał mieć kogoś u siebie na obiedzie.

Po południu o godz. 3,00 dalsza część programu na sali p. Bessampierra. Co za ciżba! Każdy z nas chciał posłuchać piosenek ludowych. Oto p. Nowak zgromadził wszystkich pod swoją batutą. Równo ubrani, zgrabni chłopcy, wykonali program tak ujmująco, że nas, starszych działaczy, zdumiało.

Wśród gości wyżej wymienionych, zauważyliśmy p. mera miasta Hayange, ks. francuskiego, przyjaciela Polaków tutejszej kolonii, p. Markiewicza, prezesa PZK okręgu VIII, Markiewicza syna, prezesa KSMP na Wschodnią Francję, prezesa miejscowego Tow. św. Barbary i prezeskę Różańca św.

Przy mikrofonie stanął ks. prob. Stefaniak, który w języku polskim i francuskim tłumaczył znaczenie każdej piosenki. Gdy ostatni punkt programu się skończył, goście nie mieli zamiaru powstać, tak ich oczarowała pieśń młodych górników.

Uroczystość ta pozostanie niezapomniana w sercach tutejszej Polonii i doprawdy Chór Górników z Douai odniósł jeden sukces więcej i długo w naszej kolonii będą mówili „o Polakach z Północy". UCZESTNIK

Uwaga Polacy z Miluzy!

Towarzystwo św. Teresy urządza 5. sierpnia wycieczkę do Strasburga. Po zwiedzeniu miasta wraz z zabytkami, zwiedzenie klasztoru św. Odylii.

Zarząd prosi Rodaków o jak najliczniejszy udział. Zgłaszać się można do Pichlaka, Avenue Aristide Briand, 74.

Podróż (cały dzień) 950 franków.

Uwaga Rodacy i Rodaczki!!

Rozpoczynamy już **przyjmować wpisy nowych uczennic** na roczny kurs w Szkole Gospodarstwa



Domowego (Education Familiale) w Pensjonacie w Fouquières-lez-Béthune.

Nauka teorytyczna i praktyczna z zakresu gospodarstwa domowego: szycie i krój, kuchnia polsko-francuska, haft, pranie i prasowanie oraz ogólne wiadomości prowadzenia domu i wychowania dzieci.

Lekcje nadobowiązkowe: gra na fortepianie lub harmonium (organ) oraz stenodaktylografia (Sténo-dactylographie).

Szkoła prowadzona jest przez polskie Siostry Sercanki. Ilość miejsc ograniczona (50).

Prośby z załączeniem 30 frs. w znaczkach na Prospekt — kierować na adres:

Direction Pensionnat Sainte Thérèse
Prieuré-Saint-Pry à Fouquières-lez-Béthune (P.-de-C.)

SPORT

U Olimpii Divion

Klub Sp. Olimpia Divion, który gościł w Harnes przez dwa dni, z okazji 27-lecia Kuriera Harnes, osiągnęły następujące wyniki:

W sobotę 14 lipca.: Olimpia Divion — Grand Bureau Billy Montigny 3—1.

W niedzielę 15 lipca Olimpia spotkała się we finale z Kurierem, zasilonym przez Stanisa. Po pięknym meczu Olimpia wygrała zasłużenie spotkanie w 4—2; (a nie przegrała 4—2, jak było mylnie podane w numerze na wtorek). Jako zwycięzca turnieju Olimpia otrzymała piękny puchar ufundowany przez zarząd Kuriera.

Wszyscy gracze Olimpii zasłużyli na pochwałę za piękne zachowanie się przez oba dni i za piękną grę, którą pokazali.

* * *

W niedzielę 15 lipca, na boisku w Divion odbył się mecz przyjacielski pomiędzy Olimpią zasiloną asami, a polską drużyną z Belgii Kl. Sp. Warta Chatelineau.

Mecz zawiódł licznie zebraną publiczność, ponieważ z powodów technicznych, które zaszły w drużynie polskiej z Belgii, goście przyjechali do Olimpii w składzie mocno osłabionym.

Olimpia przewyższała Wartę w każdej fazie gry i końcowy wynik wynosił 13—1 dla Olimpii. Do przerwy Cybulski, Lewandowski, Harendarczyk Herman, Wąsik, postarali się pokazać ładną grę i umieścili w bramie Warty 9 piłek.

Po przerwie tempo było słabsze, gdyż Warta nie byłaby zdolna wytrzymać szybkiej gry do końca.

* * *

Zarząd Olimpii prosi swych wszystkich graczy, którzy posiadają ubiór klubowy, aby raczyli oddać takowy na ręce W.G.i D., kolegi Jecha W, do końca miesiąca dla skontrolowania, gdyż 26 rocznica odbędzie się 26 sierpnia i każdy ubiór musi być w porządku.

* * *

Kl. Sp. Olimpia składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Kuriera Harnes oraz wszystkim osobom, które gościły graczy Olimpii.

U Rapida Ostricourt

Klub Sportowy „Rapid" Ostricourt prosi Szan. Członków o przybycie w niedzielę 22 bm. na boisko „Rapida", gdzie odbędzie się zebranie Klubu! Bardzo ważne sprawy do załatwienia. Przybycie o godz. 14-tej obowiązkowe. Zarząd

Obchód XXVIII-lecia Klubu Sportowego „Promień" (Montigny-en-Gohelle)

W sobotę 28 i w niedzielę 29 lipca br. klub sportowy „Promień" Montigny en Gohelle będzie obchodził swe 28-lecie. Na uroczystość tę jaknajuprzejmiej zaprasza się całą miejscową i okoliczną Polonię.

Program uroczystości jest następujący:

Sobota 28 lipca:

Cały dzień w lokalu p. Zgoreckiego, strzelanie do tarczy o nagrody.

O godz. 17,30: Złożenie kwiatów na grobach i pod krzyżem za spokój dusz zmarłych członków oraz członków miejscowej Polonii.

O godz. 20.00: Zabawa w „Salle des Fêtes". Niespodzianki na sali.

Niedziela 29 lipca:

O godz. 8,45: Msza św. w miejscowym kościele za zmarłych członków klubu.

O godz. 12,00: Dalszy ciąg strzelania do tarczy.

O godz. 14,30: Biegi i imprezy sportowe na boisku.

O godz. 15,00: Mecz piłkarski oddziałów B.

O godz. 17,00: Mecz piłkarski oddziałów A.

O godz. 19,00: Finał strzelania do tarczy o nagrody (punktacja).

O godz. 20,00: Akademia w lokalu p. Zgoreckiego.

Zaprasza się wszystkich przedstawicieli towarzystw miejscowych oraz całą Polonię z Montigny en Gohelle.

Luczak Józef, prezes

Trzy mosty na rzece Loing zostały oddane dla ruchu

MELUN. — We czwartek w godzinach przedobiadowych odbyło się oddanie do użytku publicznego trzech nowych mostów zbudowanych nad rzeką Loing oraz kanałem tej samej nazwy. Nowe mosty znajdują się w Sorgue, Episy, i Le Genevraye.

Mosty zostały zbudowane według najnowszych wzorów techniki.

—:-:—

Matka 16 dzieci zabita przez samochód

LE MANS. — Samochód, kierowany przez p. Paris, rolnika z Courdemanche, w Saint Pierre du Lorouer (Sarthe), wywrócił się i zabił panią Zuzannę Herpin, lat 50, żonę rolnika, matkę 16 dzieci.

—:-:—

300 milionów fr. strat wskutek burz

NICEA. — Szkody wyrządzone przez burzę gradową, która nawiedziła w ub. niedzielę okolice Grasse i Antibes, obliczają na 300 milionów fr.

TOUR DE FRANCE

Klasyfikacja XVI etapu

Carcassone — Montpellier (192 km.)

1. Koblet, w 5 g. 27' 14". 2. Marinelli. 3. Géminiani. 4. L. Lazaridès. 5. Barbotin, wszyscy w tym samym czasie.

6. Bartali, 5 g. 31' 28". 7. Labeylie. 8. Bobet, wszyscy w tym samym czasie.

9. Ockers, 5 g. 32' 48", 10. Verschueren.

11. Diéderich; 12. Demulder; 13. De Hertog; 14. Lauredi; 15. Magni; 16. Gauthier; 17. Van Ende, wszyscy w tym samym czasie; 18. Bauvin, 5 g. 39' 14"; 19. Colinelli, 5 g. 40' 12"; 20. Sciardis; 21. Vitetta; 22. Caput; 23. Massip; 24. Dotto; 25. Muller, wszyscy w tym samym czasie co Colinelli;; 64. Coppi; 65. Gual; 66. Milano; 67. Biagioni; 68. Salimbeni; 69. Walkowiak; 70. Carrea.

Wycofali się

Mahé (Ouest Sud-Ouest); Bonnaventure (Paryż).

Klasyfikacja ogólna

1. Koblet, 91 g. 09' 37".
2. Géminiani 91 g. 11.' 09".
3. L. Lazaridès, 91 g. 18' 06".
4. Bauvin, 91 g. 22' 58".
5. Bartali, 91 g. 27' 44".
6. Lauredi, 91 g. 29 51".
7. Barbotin, 91 g. 32' 25".
8. Bobet, 91 g. 32' 31".
9. Demulder, 91 g. 33' 25".
10. Ockers, 91 g. 34' 56".
11. Diéderich, 91 g. 35' 17"; B. Ruiz, 91 g. 36' 36"; 13. Magni, 91 g. 36' 55" 14. Meunier, 91 g. 43' 38"; 15. Marinelli, 91 g. 44' 20"; 64. **Walkowiak**, 93 g. 16' 14".

Klasyfikacja drużynowa

1. Francja, 272 godziny 43' 39".
2. Belgia, 273 godziny 32' 29".
3. Ouest-Sud-Ouest, 274 godziny 10' 43".
4. Włochy, 274 godziny 13' 15".
5. Est-Sud-Est, 274 godziny 28' 06".
6. Szwajcaria, 274 godziny 53' 15".
7. Paryż, 275 godzin 13' 14".
8. Ile-de-France-Nord-Ouest, 275 g. 34' 47".
9. Hiszpania, 275 godzin 56' 49".
10. Luksemburg, 276 godzin 07' 35".

Trasa XVIII etapu

Avignon — Marsylia (173 km.)



(Foto: Record)

Wyjazd z Avignon o 11.45. Przejazd przez punkt kontrolny w Apt o 13.01, Aix en Provence o 14.28, Aubagne, 15.23, przez szczyt Carpiagne o 15.29, przyjazd do Marsylii o godz. 16.20.

TOUR DE FRANCE -- TOUR DE FRANCE

Rozrywka sportowa

BON Nr. 19

„Narodowca"

TOUR DE FRANCE -- TOUR DE FRANCE

Kolarze, którzy mieli żółtą koszulkę:

W Reims	Rossi (Szwajcaria)
W Gandawie	Diederich (Luks.)
W Le Tréport	Diederich (Luks.)
W Paryżu	Diederich (Luks.)
W Caen	Biagioni (Włochy)
W Rennes	Levêque (O.-S.-O.)
W Angers	Levêque (O.-S.-O.)
W Limoges	Levêque (O.-S.-O.)
W Clermont - Ferrand	Levêque (O.-S.-O.)
W Brive	Levêque (O.-S.-O.)
W Agen	Levêque (O.-S.-O.)
W Dax	Van Est (Hol.)
W Tarbes	Bauvin (E.-S.-E.)
W Luchon	Koblet (Szwajc.)
W Carcassonne	Koblet (Szwajc.)
W Montpellier	Koblet (Szwajc.)

Etapy Tour de France które pozostały do przebycia

Etap	Data	Trasa	Km
17 etap	22 lipca	Montpellier - Avignon	224 km
18 etap	23 „	Avignon - Marseille	173 „
19 etap	24 „	Marseille - Cap	197 „
20 etap	25 „	Cap - Briançon	165 „
21 etap	26 lipca	Briançon - Aix	199 km
22 etap	27 „	Aix - Genève (bieg na czas)	70 „
23 etap	28 „	Genève - Dijon	204 „
24 etap	29 „	Dijon - Paris	319 „

Polki

ESCAUDAIN. — Towarzystwo Polek im. król. „Wandy" odbędzie swe półroczne zebranie w czwartek 26. lipca o godz. 4-tej na probostwie.

KSMP

K.S.M.P. Okręg Douai

Druhowie, którzy chcą wziąć udział w biegach i w pięcioboju w dzień Zlotu Okręgowego, który odbędzie się dnia 22. bm. mogą się zgłosić na miejscu do komendanta okręgowego. Przypomina się, iż stowarzyszenia, które mają puchary, winny je przywieźć ze sobą. Komendant Okręgu Buliński Józef

—:-:—

MERICOURT-NOYELLES. — Zebranie K.S.M.P. m. odbędzie się w niedzielę 22 lipca o godz. 3. Obecność wszystkich druhów pożądana. Zarząd

Kombatanci

LENS, 12 - 14 - 15. — Oddział Z.U.P.R.O. Lens szyb 12, 14 i 15 podaje swym członkom do wiadomości, iż zebranie półroczne Oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 22. VII. o godz. 15-tej w sali „Familia", route de Bethune. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy bardzo ważne.

WAZIERS-NOTRE-DAME. — Koło Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny odbędzie półroczne zebranie w czwartek 26. 7. br. o godz. 16-tej w sali p. Napierały. Ważne sprawy. O liczne przybycie członkiń prosi Zarząd

LILLE - LAMBERSART. — Oddział Z.U.P.R.O. Lille - Lambresart składa podziękowanie wszystkim organizacjom polskim i francuskim, które wzięły udział w święcie przyjaźni francusko-polskim: Ks. biskupowi Regent za podniosłe kazanie oraz wszystkim którzy dopomogli do zorganizowania święta. Wszystkim razem składa staropolskie „Bóg zapłać".

Poziemski, prezes Oddziału

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebne: 1) **DZIEWCZYNA**, od lat 21 do 27, do obsługi w kawiarni. 2) **SŁUŻĄCA do pracy domowej**, posiad. referencje. Zgłosz. do: MARQUET, 5, Rue St-Nicolas, LILLE (Nord)). (1650)

Poszukuje się dobrych ROBOTNIKÓW samotnych do prac żniwnych i młócki. Zarobek: 9 fr. od kwintala. Zgłaszać się natychmiast do: FOLTIER à Branscourt par JONCHERY s. VESLE (Marne). (1516)

Poszukuje się dwóch CHŁOPAKÓW (od lat 14 do 17), **do pomocy w pracy na roli.** — Zgł. do: Mr. MITAINE Gaston à FLAGEY-les-AUXONNE (Cote d'Or). (1690)

Potrzebny zaraz ROBOTNIK do wszelkiej pracy na roli. — Zgłosz. do: KUJAWA L. à Neuville s/Vanne par ESTISSAC (Aube). (1691)

Potrzebne MAŁŻEŃSTWO rolnicze (mieszkanie z ogrodem — ziemia na warzywo — zapewnione). **Mąż do wszelkich robót**, płaca 10.000 fr. mies i wyżywienie. **Żona na godziny, do dojenia 7 krów i do prania bielizny** dwóch osób, płaca 50 fr. na godz. — Miejsce stałe. Referencje wymagane. Zgłoszenia do: Pierre GIRARD, Agriculteur à Chantereau par La COLLANCELLE (Nièvre). (1692)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 25, Polak, z braku znajomości, **pragnie poznać PANNĘ**, Polkę, od lat 20 do 25, lub **młodą WDOWĘ** (może być z 1 dzieckiem), najchętniej z roli, **w celu matrymonialnym.** — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1686.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w Carvin piękna POSIADŁOŚĆ, nowa konstrukcja, 7 pokoi, woda bieżąca, ładny parter, teren 1.500 m. kw., drzewa owocowe; wolna z chwilą sprzedaży. **Cena niska według ugody.** Zgłosz. do: M. OBLED, entrepreneur, 43, Rue de Buqueux, CARVIN (P.-de-C.). (1676)

Sprzedam dwie KOZY dojne. — Zgłoszenia do: Tomasz LOTA, 31, Chemin Manot, VENDIN-le-VIEIL (Fosse 8). (1683)

Do sprzedania MOTOCYKL 4-konny Terrot w dobrym stanie. Cena podług ugody. — Zgłoszenia do Stanisław Smardz, Tailleur, 16, Rue de Dourges w HÉNIN-LIÉTARD (Pas-de-Calais).

Firma BEWY 8, Place R. Salengro, 8 (dawniej Place du Cantin). LENS sprzedaje najlepsze **MASZYNY do SZYCIA**, części zapasowe i motory elektryczne, oraz wszelkie przybory do szycia. (1688)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

SŁUŻĄCA, Polka, zam. w Paryżu, **poszukuje pracy.** Wolna zaraz. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1684.

WDOWA, dobrze prezentująca się, dobra gospodyni domu, **poszukuje jakiejkolwiek pracy**, w okręgu 50 - 60 km. od Paryża. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1685.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Henryka GODECKIEGO, który znajdował się w oddziałach wartowniczych na terenie Francji w bież. roku, **poszukuje kapral ŻUROMSKI Bruno**, Mle 81.000, 1-er R.E.I., 7-ème Cie 1 C. SIDI-Bel-ABBES (Algérie). (1687)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ-PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe **Ważne na całą Francję** w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, Paris 12

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca